

No. 810

dziś Dzień Dziś zaczyna się z 12 stron.

ceny numeru
20 gr.
na prenumery
w Łodzi:
Mies. z dod. list. 4.20 gr.
Cen. do dom. 30 gr.
Z przes. poczt.
Mies. z dod. list. 5.10 gr.
Poza Łodzi 5.20 gr.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXr.
Istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI,
Al. Redutowa 41
TELEFON 22
Konto P.K.O. 66594.
Red. przyjmuje od 5-6
Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek, dnia 11 listopada 1927 r.

Peronione zabiegi sanacji

Przesilenie w „Piście” całkowicie zlikwidowane. — Smutny gość p. Mojżesza Kanarka

WARSZAWA 10-11 (tel. vi.)

ZABIEGI O ROZBICIE KLUBU PIASTA, SKONCZYŁY SIĘ DOKUMENTNEM FIASKIEM. NAWET POS. SZMIGIEL, KTÓRY BYŁ PRAWĄ RĘKĄ SEN. BOJKI, ZAŁAMAŁ SIĘ I CHCIAŁBY POZOSTAĆ W STRONNICTWIE. ODWOŁAŁ SIĘ TĘDY DO RADY NACZELNEJ, BY ZNIOŚŁA WYKLUCZENIE GO Z PARTJI A SPRAWĘ JEGO DAŁA DO ROZPATRZENIA SĄDOWI PARTYJNEMU.

DRUGIM OBJAWEM CHARAKTERYSTYCZNYM BYŁO COFNIECIE PRZEZ SEN. BŁYSKOSZA WNIOSKU O WYRAŻENIE NIEUFNOSCI ZARZĄDOWI A TEMSAMEM WITOSOWI. SEN. BŁYSKOSZ NALEŻAŁ RÓWNIEŻ DO MALKONTENTÓW. ZDAWAŁO MU SIĘ, IŻ PRZEZ OBALENIE WITOSA ZMIENI POLITYKĘ KLUBU. PRZEKOŃAŁ SIĘ JEDNAK Z TOKU DYSKUSJI, IŻ Z WNIOSKIEM SWYM BĘDZIE ODOSONBNIONY, CO WIĘCEJ, NABRAŁ PRZEKONANIA, IŻ UCHWALENIE TAKIEGO WNIOSKU WYSZŁOBY TYLKO NA SZKODĘ STRONNICTWA. DLATEGO TEŻ PO KILKU PRZEMÓWIENIACH SAM COFNAŁ WNIOSEK

W TEN SPOSÓB POZOSTAŁ NA PLACU WITOS, KTÓRY ISTOTNIE ODNIOŚŁ DUŻY TRIUMF W ZEKTNIECIU SIĘ Z MALKONTENTAMI A TRIUMF BYŁ TEM ZNACZNIEJSZY, IŻ MALKONTENCI POD KONIEC OBRAD PRZESTALI ZŁORZECZYĆ, A RACZEJ WYPOWIADALI SIĘ ZA KONIECZNOŚCIĄ WZMOŻENIA PRACY.

ZA TO TEM SMUTNIEJSZY BYŁ SEN. BOJKO, KTÓRY U MOJŻESZA KANARKA; SWE-

GO PRZYJACIELA, WYCZEKIWAŁ WYNIKÓW OBRAD. WYCZEKIWAŁ NIEPOCIESZENIE, CZY ZNAJDZIE KOGO Z DAWNYCH WSPÓLTOWARZYSZY PRACY, KTÓBY Z NIM CHCIAŁ DZIELIĆ DOŁĘ SECESJONISTY. I WYCZEKUJE BEZSKUTECZNIE DALEJ..

PERFUMERJA
„KOSMOS“

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 60.

Telefon 15-22.

„Straż nad niemiecką Wisłą i niemieckim Renem“

„Naród rozwijać się może nawet.. bez morza“
Pokoju intencje Niemiec znalazły swój wyraz w przemówieniu b. kanclerza Rzeszy.

Gdańsk, 10 listopada (aw)

Na jednym z zebrań przedwyborczych przemawiał tutaj były kanclerz Rzeszy, dr. Luther. Kanclerz m. in. stwierdził, że rozproszony po Traktacie Wersalskim i rozczłonkowane Niemcy muszą jednak zadokumentować swą łączność i dążyć stale ku temu, aby zjednoczyć się ponownie, dopro-

wadząc do tego, że stanie znowu straż nad niemiecką Wisłą i straż nad niemieckim Renem. Pretensje państw sąsiednich [nie Niemcy nie obchodzą, bowiem dowiedzionym jest faktem, że każdy kraj ma możliwość szerokiego rozwoju nawet i bez morza.

Następstwa ponurej zbrodni.

Cień atamana Petlury uniemożliwia Ukraińcom połączenie się przy wyborach z żydostwem.

Lwów, 10 listopada, (aw)

Rusiński „Nowy Czas“, odpowiadając na doniesienia prasy polskiej, o tworzącym się mniejszościowym bloku wyborczym, do którego weszliby m. in. również Żydzi i Ukraińcy, stwierdza katagorycznie, że wszelkie stosunki między Ukraińcami a żydostwem zostały zerwane, na co w wyso-

kim stopniu wpłynęła sprawa o zabójstwo Petlury. Ponadto Ukraińcy jak dotąd żadnych kroków, w kierunku utworzenia wspólnego frontu mniejszościowego nie poczynili i najprawdopodobniej poczynić, przede wszystkim z wyżej wymienionego względu, nie zechcą.

Katastrofa budowlana w Koszarach 42 p. p.

1 robotnik zabity — 8 osób rannych

Białystok, 10 listopada (aw)

W koszarach 42 p. p., podczas rozbioru jednego z budynków, zawaliły się dwie ściany, przez co pierwsza z nich przygmiotła 20-letniego robotnika Michała Simanowicza.

Nadto 7 robotników, znajdujących się

na szczycie walących się ścian, odniosło rany. Jedna z kobiet, zatrudnionych przy rozbiorze, doznała złamania nogi.

Przybyła na miejsce straż ogniowa, przy współdziałaniu żołnierzy, dopiero po kilkogodzinnej pracy wydobyla z pod gruzów zmasakrowane zwłoki Simanowicza.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 34

5899

Dziś.

Dziś.

Wzruszający dramat życiowy p. t.

„Prawo pierwszego męża“

Walka dwóch mężów o jedną żonę

W rolach głównych słynni artyści

Olga Czechowa, Fawet Wegener

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1-3 pp. I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I miejsce 90 gr. II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 8—14 listopada 1927 r.

MORTE SANTO

dramat w 10 aktach

5901

Nad program

Zyjące kwiaty i kiejnoty morskie

W poczekalniach kina codz. audycje radjofoniczne

Jeszcze o licznikach.

Zuchwałe napady PAST-y natrafiły na twardy opór Związku Abonentów.

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.)

Zarząd Związku abonentów telefonicznych opracował nader szczegółowo memoriał, który złoży ministrowi poczt i telegrafów na dzisiejszej audjencji.

Memoriał przytacza cały szereg faktów skandalicznego funkcjonowania liczników telefonicznych.

Dalej stwierdzono w memoriale, iż przez podniesienie zasadniczej taryfy telefonicznej o 10 procentów (z 20 na 22 zł. miesięcznie), PAST-a osiągnęła już niemal całkowicie zagwarantowaną jej przez Rząd 8-procentową dywidendę, a brakującą kwotę 88.000 zł. pokrywają z łatwością opłaty ściągane za rozmowy ponadkontyngentowe od większych firm warszawskich. Pobieranie przeto stałych opłat dodatkowych od wszystkich abonentów jest zbędne, gdyż w ten sposób PAST-a ściągają do swej kieszeni sumę, wielokrotnie przewyższającą brakującą kwotę dywidendową.

Wyniki dzisiejszej audjencji u p. min. Miedzińskiego zarząd Związku przedstawi przeszło 20-tysięcznej rzeszy swoich członków na wielkim wiecu sprawozdawczym, zwołanym na niedzielę nadchodzącą. Wiec odbędzie się w gmachu Cyru o godz. 12 w południe.

W razie ujemnych wyników audjencji dzisiejszej, Związek abonentów telefonicznych zdecydowany jest — jak nas informują — zaostrzyć akcję protestacyjną.

Miedzy innymi projektowane jest w wypadku tym masowe odmówienie uiszczania

opłat ponad taryfowych i masowe wystąpienie abonentów telefonicznych na drogę sądową przeciw dyrekcji PAST-y.

Usterki ustawy prasowej

Wyrok Sądu Najwyższego który winien stanowić precedens

Warszawa, 10 listopada (tel. wł.)

Na tle błahej sprawy Sąd Najwyższy ferował wczoraj orzeczenie o wysokim, zasadniczym znaczeniu. Stan faktyczny sprawy: „Rzeczpospolita” podając wiadomość swego korespondenta z Wilna o paru wypadkach dżumy wskutek nieścisłości telefonogramu nie nadmienila, że wypadki te zaszły na terytorjum sowieckim w okręgu Mińska. Na drugi dzień redakcja zamieściła komunikat, prostujący błąd. Władze administracyjne pociągnęły mimo to redaktora „Rzeczypospolitej” Jasińskiego do odpowiedzialności z art. 263 k. k. t. j., za rozszerzanie świadomie fałszywych wieści, mogą

cych wywołać niepokój publiczny.

Sąd pokoju, a potem i sąd odwoławczy, skazały red. Jasińskiego na grzywnę. Obrońca redaktora mec. Niedzielski odwołał się do sądu najwyższego z prośbą o zniesienie wyroku, gdyż obowiązek udowodnienia świadomego fałszu i złej woli leży na urzędzie prokuratorskim, że we wszystkich zatem wypadkach, gdzie oskarżenie publiczne tego warunku nie dopełniło, nie może mieć miejsca represja karna.

Podzielając wywody obrońcy, sąd najwyższy wyrok skazujący skasował i sprawę przekazał sądowi odwoławczemu do ponownego rozpatrzenia.

Olbrzymi pożar wsi.

31 gospodarstw w Ułysznie padło pastwą płomieni — Pięcioro dzieci poniosło śmierć w ogniu

Lwów, 10 listopada, (aw)

Z Drohobycza donoszą o olbrzymim pożarze, który powstał we wsi Ułyszno, skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z światłem, w związku z czem zapaliła się stodoła, od niej zaś ogień rozszerzył się na okół, obejmując co raz to nowe zabudowania. Podsycane silnym wiatrem płomie-

nie strawiły 31 gospodarstw, wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Pięcioro dzieci znalazło śmierć w płomieniach. Spłonęło również wiele sztuk bydła, świń, a nadto znaczne zapasy zboża i warzyw.

Obszernych informacji o rozmiarach katastrofy dotychczas brak.

Zwycięstwa ekipy polskiej

Jazda polska święci tryumfy na nowojorskich konkursach hipiecznych

Nowy Jork, 10 listopada (pat)

Dziś odbyły się dwa konkursy o puchar Westchester Challenge i o puchar Spur. W pierwszych ekipa polska w składzie: pułk Rummel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski zdobyła I nagrodę, II nagrodę uzyskała ekipa amerykańska. Do zawodów o Spur stanęło 60 zawodników ze wszystkich krajów, biorących udział w wyścigach. Warunki były bardzo trudne. Wszystkie je pokonał zwycięsko pułkownik Rummel. Po tym zwycięstwie publiczność oklaskiwała kilka

minut, a pisma zamieściły jego fotografię z obszernym życiorysem.

Nowy Jork, 10 listopada (up)

W dalszym przebiegu międzynarodowego turnieju hipiecznego w Madison Square Garden, jeźdźcy polscy odnieśli wczoraj znowu poważny sukces, zajmując w biegu o puchar Westchester Club pierwsze miejsce. Drugie, trzecie i czwarte miejsce zdobyli jeźdźcy amerykańscy.

Pielgrzymka jako protest

Bezrobotni górniczy angielscy maszerują z Newport do Londynu

Londyn, 10 listopada (aw)

Grupa bezrobotnych górników, w liczbie 260, opuściła Newport, udając się w gromadnej manifestacji do Londynu, aby w ten sposób zadokumentować swój protest

przeciwko zamykaniu kopalń i zasilaniu w ten sposób kadr bezrobotnych.

Manifestację tę zorganizował Cook, zgodnie, z zapowiedzią, daną na zjeździe w Blackpool.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 10-go listopada 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY

Holandja 359,62
Kopenhaga 239,00
Londyn 43,42 pięć ósmych
Nowy Jork 8,90
Paryż 35,01
Praga 26,41½
Szwajcaria 171,90
Wiedeń 125,80

Zapotrzebowanie dewiz większe, niż wczoraj, pokrył Bank Polski.

PAPILRY PROCENTOWE

5% premijowa państwowa dolarowa 61,00;
5% konwersyjna kolejowa 61,50; 5% państw, pożyczkowa 63,50; 10% pożyczkowa 102,75; 8% L Z państw: Banku gosp. kraj. 93,00; 8% obligacje tegoż Banku 93,00; 8% L Z państw, Banku rolnego 93,00; 8% L Z ziemskie złotowe 82,50; 4½% L Z ziem. 60,00; 5% L Z m: Warszawy 66,40; 8% L Z Warszawy 82,50; 8% polskiego Banku komunalnego 92,00; 8% L Z Łodzi 80,25; 10% Lublina 50,00; 8% Kalisza 80,25

AKCJE

Bank handlowy 123,00; Bank Polski 157,75; Bank przem. we Lwowie 106,00; Bank Zw. sp. zar. 93,50; Warsz. Tow. fabryk cukru 370; Firięj 66,00; Łazy 0,47; Węgiel 118,0; Modrzejów 10,15; Lilpop 41,25; Orthwein 12,00; Ostrowiec 98,00; Pocisk 3,35; Rudzki 58,75; Starachowice 76,50; Ursus 140,00; Zawiercie 39,00; Zyrardów 18,50; Borkowski 410; Haberbusch 160,00; Spirytus 38,00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

z dnia 10 listopada 1927 roku.

ŁÓDŹ.

Geny orientacyjny za 100 kg. loco stacja załadowania.

Żyto 41,00; Pszenica 50,00; Jęczmień zwykły 38,00; Jęczmień browarowy 42,00—43,00; Owies 36,00; Geny orientacyjne za 100 kg loco Łódź

Otręby żytnie 28,00—29,00; Otręby pszenne 28,00; Uspokojenie spokojne

—o—

Warszawa i Kraje

TELEFONEM Z WARSZAWY.

SKAZANIE SZPIEGÓW.

W dniu 8 bm. przed sądem okręgowym w Chojnicach rozpoczęła się rozprawa o szpiegostwo przeciwko zorganizowanej szajce, pracującej stale na rzecz Niemiec.

Zapadły obecnie wyrok skazuje głównego oskarżonego Buesanga i współoskarżonego Rychtera na 1 rok i 3 miesiące więzienia każdego z nich, Blocha — na 5 miesięcy i dwa tygodnie; zaś uwalnia od winy i kary Biercha; Blatta i Blocka.

PRZED REFORMĄ SĄDOWNICTWA

Dnia 9 bm. odbyła się w Min. Sprawiedliwości konferencja, poświęcona rozważeniu projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju sądów powszechnych.

BOJKO ODOŚCENIONY.

W Dzikowie, w siedzibie hr. Zdzisława Tarnowskiego i słynnej fabryki wódek dzikowskich; odbył się wieczór wiec polityczny pod patronatem prawicy narodowej i hr. Tarnowskiego. Na wiecu tym zebrani zgłosili akces do grupy Matakiewicz-Pikanterja, zjazdu było przyłączenie się do tej grupy sen. Wojciecha Wiąka, który przed dwoma tygodniami zgłosił swój akces do grupy sen. Bojki.

REALIZACJA POŻYCZKI.

9 bm. o godzinie 12 w nocy, nadeszła do Warszawy telegraficzna wiadomość o przekazaniu na rachunek Banku Polskiego sum uzyskanych ze sprzedaży obligacji pożyczki polskiej. Sumy te wynoszą 53 miliony dolarów złożonych w bankach amerykańskich „Bankers Trust” i „Chaise National” i 1 milion 729 tysięcy funtów szterlingów w londyńskim banku „Lazar”.

Po przeliczeniu suma gotówki uzyskanej faktycznie przez rząd polski wynosi więc 61 milion 422 tysiące dolarów 8 milionów 578 tysięcy dolarów odeszłe na procent, prowizję i koszty.

—oOo—

LOTERJA PAŃSTWOWA.

Dziś w pierwszym dniu ciągnięcia I klasy loterii państwowej główne wygrane padły:

5.000; 28480
2.000; 84979 117032
1.000; 32284 115001
500; 92419 98433 110964
300; 1262 29027 40883 51683
200; 2817 50883 52287 53227 86415 108742
150 zł. 1492 15955 18519 20454 23267 29241 38970
45076 47164 62411 71082 72330 75658 76394 81300 92304
94888 99166 100323 108286 114916 115999 128321 128345
125 zł. 52 925 6308 15958 16251 16422 16705
16877 17304 17683 22182 23959 24381 25910 26420 26981
27081 33199 33878 34757 36842 40459 41245 44348 45612
45906 46777 50360 52447 53336 54096 56289 56601 58744
58804 59397 60742 62088 64300 68079 69735 70079 70204
71104 71991 73330 72538 75657 76782 80255 82562 83250
84759 87187 87728 88012 90000 92948 94380 94406 96287
98956 99494 100169 100381 101621 101921 1021227 103681
104962 107167 110802 110816 111460 112349 113155
114037 114100 116760 116795 118497 121398 127326.

Do akt, Nr. 1469 1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza; że w dniu 29 listopada 1927 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 23 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Marjana Orzechewskiego składających się z mebli ocenionych na sumę 500 złotych.

Łódź, dnia 10 listopada 1927 roku.

5928

Komornik: St. Górski.

Do akt, Nr. 1434 1927 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 18 listopada 1927 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej Nr. 6 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Aleksandra Engelmana składających się z mebli i urządzenia kuchennego ocenionych na sumę 480 zł.

Łódź, dnia 9 listopada 1927 roku

5929

Komornik: St. Górski.

Wieczne miasto zadrzęło w posadach.

Wskutek trzęsienia ziemi wiele domów w Rzymie zostało uszkodzonych.

Rzym, 10 listopada (aw)

Wczoraj o godzinie 6.40 wieczorem odczuło w Rzymie trzęsienie ziemi, które jedna nie wyrządziło żadnych szkód. W Bolonji zanotowano trzęsienie ziemi o godzi-

nie 7.45. Wśród ludności zapanowało silne zaniepokojenie. Wiele domów jest uszkodzonych. W nocy powtórzyły się trzęsienia, nie przybrały jednak groźnych rozmiarów.

Manoilescu przed sądem wojennym.

Po uznaniu kompetencji sądu rozprawy odroczone.

Bukareszt, 10 listopada (pat)

Dzisiaj rozpoczął się proces Manoilescu. Publiczności zebrało się niewiele. Oskarżonego broni z urzędu kapitan Dobrotescu. Na ławie obrony zasiadło 30 adwokatów z ogólnej liczby 110 adwokatów bukaresztańskich. Wchodząc na salę Manoilescu zachował spokój. Z ogólnej liczby 37 świadków stawilo się zaledwie 4. Profesor Jorga wezwany jako świadek zażądał, aby zaliczo-

no go do obrony trybunał przychylił się do tego. Następnie obrona poruszyła kwestję niewłaściwości sądu wojennego. Po przemówieniu prokuratora pułk. Carapanzy, który stwierdził, że wprowadzenie sądu wojennego jest zgodne z obowiązującymi ustawami, sąd udał się na naradę, w wyniku której 3 głosami przeciwko 2 uznał sąd właściwość. Na tem posiedzenie odroczone.

Najwyższy trybunał... chłopski

Nowy pomysł Stapińskiego, wymierzony przeciwko Witosowi

Kraków, 10 listopada (pat)

W „Przyjacielu Ludu” Jan Stapiński proponuje utworzenie najwyższego sądu chłopskiego w celu doprowadzenia chłopów do jednności lub przynajmniej do porozumienia. Sąd ten miałby się składać z senatora Jakóba Bojki, jako przewodniczącego. 2 zastępców, przez niego powołanych i po 3ch

asystentów ze stronnictw: chłopskiego, Wyzwolenia i Piasta, z pominięciem osoby Witosza. Zadaniem wzmiankowanego najwyższego sądu chłopskiego byłoby ustalenie tych zasad programowych, któreby obowiązywały wszystkie stronnictwa i wszystkich chłopów, poczuwających się do jednności klasy chłopskiej.

Optymizm Chamberlaina jest nieuleczalny.

Polityk angielski dowodzi, iż nastroje pokojowe opanowały świat

ST. LOUIS 10-11 (pat)

Rucier Sir Austen Chamberlain przesłał mię dzynarodowemu kongresowi Dobrej Woli list, w którym wyraża zapatrywanie że postępy sprawy po koju światowego są bardzo pocieszające. Porównanie stanu obecnego Europy z sytuacją z przed 4-eh lat wykazuje, że odbudowa ekonomiczna postępuje szybko naprzód. Rezultaty osiągnięte w dziedzinie

politycznej są niemniej wydatne. Plan Dawesa i traktaty locarneńskie otworzyły nowy rozdział w historii Europy. Niemcy zostały przyjęte do Ligi Narodów i dzieło uspokojenia i pojednania szczególnie pomiędzy wielkimi mocarstwami stopniowo się dopełnia. Osiągnięte wyniki pozwalają patrzeć w przyszłość z ufnością.

polecam wino primum

A.P. Cikwianianc



**najprzedniejsze
wina francuskich firm**

Barton & Guestin, Bordeaux

oraz wina burgundzkie, węgierskie i reńskie

Łódź, Piotrkowska № 68, tel. 38-64.

Hurt i detal
Hurt i detal

Gdzie szukać Polaków?

O miastach polskich wogóle. — Jak wygląda Polski Manchester. — Ruch narodowy w Łodzi.
Czem są miasta polskie — Konieczność oparcia ruchu narodowego o masy wiejskie.

Łódź, dnia 10 listopada 1927.

Czem jest dzisiaj t. zw. miasto w Polsce z punktu widzenia narodowego?

Zastanówmy się nad tym — dla nas bardzo ważnym pytaniem, które w obliczu nadchodzących wyborów jest niezmiernie aktualne i wprost niedocenionego znaczenia.

Weźmy dla przykładu Łódź, ten „Polski Manchester” — gdyż stosunki tutaj są dobrze znane naszym czytelnikom i nie będziemy się potrzebowali uciekać do żmudnych i nieciekawych wywodów statystycznych.

Jedną trzecią Łodzi, stanowią Niemcy, jedną trzecią żydzi, reszta to polacy.

Obcoplemieńcy stanowią tu dominującą warstwę: fabrykanci właściciele składów, sklepów przedsiębiorstw przemysłowych — to żydzi i Niemcy.

Oddziwni u tychże, robotnicy, dozacy wreszcie urzędnicy — to żywi polski, w większości nieumiejący czytać ani pisać i dostępny najgłupszym idejom i pomysłom.

Ale jaki to żywioł? Czy zdaje on sobie chociaż jasno sprawę że Polska — to dzisiaj wyrobnica u obcych, którzy tu dorabiają się krociowych fortun.

Czy ci polacy wiedzą gdzie idą, o co walczą?

Na to pytanie dały odpowiedź wybory do Rady Miejskiej, gdzie,

ZGÓRĄ 70 PROCENT LUDNOŚCI POLSKIEJ, GŁOSOWAŁO NA KOMUNISTÓW I SOCJALISTÓW.

Będąc optymistą, można przypuszczać że pozostałe 30 procent ludności polskiej to ludzie o zdecydowanym poglądzie narodowym; znaczyłoby to, w najlepszym razie, że zaledwie

... 10 PROCENT OGÓŁU MIESZKANCÓW ŁODZI JEST ZAPATRYWAN NARODOWYCH.

Ale weźmy inne miasta „polskie”, takie Będzin, gdzie żydów jest 90 procent, tak Włocławek, gdzie ich jest 93 procent...

Co o nich powiedzieć?..

I nawet tak polskie osiedle jakim jest bezwzględnie Czeladź pod Sosnowcem, gdzie żydów jest tylko 20 procent wysła

TELEGRAM DO SOWIETÓW

Z POWIINSZOWANIAM

10—cio letniego istnienia bolszewizmu...

Rezumując te wszystkie wywody cojdziemy do smutnego wniosku, że

MIASTA POLSKIE NIE SĄ, I NIE MOGĄ BYĆ W ŻADNYM RAZIE OSTOJĄ RUCHU NARODOWEGO;

i tu nie należy chować głowy w piasek, a śmiało spojrzeć groźnej prawdzie w oczy.

Całym nieszczęściem ruchu narodowego w Polsce i upadku wpływów Zw. Lud. Narod., jest niezrozumienie tego stanu rzeczy i opieranie się wyłącznie niemal, na miastach — co równało się budowaniu zamków na lodzie.

Trzeba jasno zrozumieć, że miasta na nie i przy tych stosunkach narodowych tej

ordynacji ywborczej, jaka istnieje —

SĄ DLA RUCHU NARODOWEGO BEZPOWROTNI STRACONE.

Natomiast wieś była i jest jeszcze wybitnie polską. Chłop z natury rzeczy jest konserwatystą, jest patriotą, jest potężnym drzewem, które się tak łatwo nie da wyrwać ze swojego gruntu i tak łatwo nie zmienia przekonań, jak analfabeta robotnik miejski, do którego sumienia trafi wszelki obwieś —

BYLEBY MU POTRAFIŁ OBIECYWAĆ ZŁOTE GÓRY.

Dlatego też — o ile chcemy, abyśmy ostatecznie nie zaprzepścili idei polskiej w Polsce — musimy bezwzględnie opierać się na zdrowych jeszcze moralnie masach wiejskich, tj. innymi słowy szukać porozumienia z... „Piastem”.

Dla Piasta znaczenie pierwszorzędne

ma znowu ten niewielki zastęp inteligencji miejskiej — czujący i myślący narodo.

Im właśnie brak tych kierowników moralnych, pism, gazet, tego łącznika wspólnych zamiarów i celów. — łącznika, który tylko może być w mieście.

Dlatego też elementy sanacyjne — najpotężniejsze uderzenie skierowały w „Piast” narażając jednak bez poważniejszego rezultatu.

Chasłem odrodzenia ruchu narodowego w Polsce musi być dzisiaj:

— MIASTO I WIEŚ SPOŁEM!

Jest to nakaz chwili — który nas polaków skuje w jeden potężny granitowy blok, i którego nie rozbiją tak łatwo uderzenia ciężkiego młota historii.

Albo nas porwie przepiętny hejnał złotego rogu jedność narodu — albo albo... pozostanie nam sznur.

A. S.

W kraju krwi i łez.

Meksyk pod rządami krwawych metysów.

Angielski korespondent pism, Franciszek Mac Cullagh, znający Rosję sowiecką i jej więzienia, powrócił niedawno z Meksyku, gdzie przez pewien czas przebywał. Opisuje on w sposób następujący metysa, Roberto Cruz, głównego współpracownika prezydenta Calles'a. „Pan inspektor generalny Roberto Cruz Dzierżyński Meksyku, jest mężczyzną w wieku lat 40—50, wysokim, dobrze zbudowanym, o byczym karku, z przypominającymi szczotkę do zębów wąsami, jakie noszą meksykańscy generałowie, którzy nigdy nie widzieli prawdziwej wojny, i ze starannie wygolonym, upudrowanym podbródkiem. Jak jego zwierzchnik Calles, jest Cruz metysem. Tem się tłumaczy zapewne jego niezwykła brutalność w stosunku do białych kobiet i dziewcząt, przyprowadzonych przed jego oblicze. Inspektor nosi obcisły, zgrabnie na nim leżący uniform, a u pasa ma rewolwer. Drugi, nabity rewolwer leży zawsze na jego stole, obok pejsza. Roberto Cruz jest osobliwą mieszaniną właściwości męskich i kobiecych. Ten przesadnie uperfumowany dygnitarz, nigdy w swym życiu nie był niczem innym, jak tylko policjantem, i nigdy nie stanął

oko w oko z uzbrojonymi mężczyznami. Okrutny z natury, na pół dziki, robi sobie tyle z prawa, co rozwścieczony byk. Osoby, wydające mu się podejrzane, każe poprostu rozstrzelać, albo skazuje na wygnanie, nie dępuściwszy ani nawet pozoru postępowania sądowego. Jedno z nich rozstrzeliwuje się w podziemnych więzieniach urzędu generalnej inspekcji, inne wysła się na straszliwe wyspy karne Ilas Marias, leżące wśród oceanu. Niektórzy skazańcy przepadają bez wieści po drodze. Znany jest wypadek załadowania na okręt w porcie Mananillo 40 więźniów, o których zaginęła wszelka wieść. „To, co widziałem — kontynuuje angielski dziennikarz, opisałem wierne, jestto prawie jeszcze straszniejsze od terroru w Rosji sowieckiej. Morderstwo polityczne jest tu codziennym wydarzeniem. W Meksyku są więzienia, które nie ustępują podziemnym lochom moskiewskiego GPU. Na Łubiance i z których mało kto wychodzi żywym. Również meksykańskie wyspy więzienne, z powodu podzwrotnikowego upału, jaki na nich panuje, są nie mniej straszne od sybirskich pół lodowych”.

Absurdalne pomysły Ukraińców.

KRADNĄ OBCYCH AUTORÓW, ZAŚ AUTOROM NAZWISKA

W Kijowie ukazały się na półkach księgarskich dzieła jakichś nieznanych nikomu z nazwiska autorów, jak: Pawło Piweń, Wosilko Chudoba, Jeleńka Popiel i inni.

W przedmowach do dzieł tych zaznaczono, że dzieła odnośnie stanowią arcydzieła literatury wszechświatowej w przekładzie na język ukraiński.

W przedmowach do dzieł tych zaznaczono, że dzieła odnośnie stanowią arcydzieła literatury wszechświatowej w przekładzie

na język ukraiński.

Po zbadaniu sprawy okazało się, że tłumacze przełożyli nie tylko treść, lecz ukrainizowali również nazwiska autorów. A więc Pawło Piweń (kogut) oznacza Paul Cocq'a. Wosilko Chudoba (rosyjskie skot, po polsku — bydło) — Walter Scotta, Jeleńka Popiel (rosyjskie żoła, po polsku — piół) Emila Zole.

Szowinizm narodowy, prowadzący do absurdu.

Likwidacja nadtybrzańskiego ghetta.

ZDZIESIĄTKOWANA CHOROBAMI LU DNOŚĆ IZRAELICKA NIE CHCE OPOŚCIĆ ZARAŻONEJ DZIELNICY.

Przed laty 200 zamieszkiwali rzymscy Żydzi swoje ghetto nad Tybrem które nie było zbyt wspa- niałe i zawsze trochę zarażone febrą, jednakże było im niejako zakątkiem oczyszczym wśród obcego rasy i wiarą narodu. Ścisnięte na wzgórzystym terenie nędzne domki, a raczej olbrzymie chaty pełne szcze- lin i opadającego tynku wyglądały zresztą bardzo romantycznie i przybывая do Rzymu turyści nie omieszkali zwiedzić dzielnicy żydowskiej, zaznaczo- nej w Baudekerach jako jedna z osobliwości wieczne go miasta.

Panowała tam jednak z łatwo zrozumiałych powodów, wielka śmiertelność. To też władza posta- nowiła znieść ów ośrodek żydowski a mieszkańców jego przenieść w inne miejsce, gdzie znajdą lepsze mieszkania i warunki do życia.

Dwa tysiące lat Żydzi żyli w swoim ghacie i dzisiaj rozkaz opuszczenia go wydaje im się okru- tny i bolesny. Tyle z nim wiąże ich wspomnień, choć nie zawsze miłych: Za czasów rzymskich mie- szkań tu podobno w liczbie 80 tysięcy i nieraz tygodniami, miesiącami nie opuszczali swoich mie- szkań. W szczególności w czasach, kiedy złotousty mówca Cyero głosił na forum swoim słuchaczom że Żydzi rymscy zżogacili się na porażce Rzymian w walkach z Mitridatem.

Później za czasów państwa kościelnego, mo-

Z WARSZAWY.

POŻAR SZPITALA

(1) Wczoraj około godz. 8 rano w szpitalu miejskim przy ul. Złotej nr 74 (filja szpitala Dzieciątka Jezus) wybuchł pożar na poddaszu 4-go piętra. Na ratunek przybyły II i IV oddziały straży ognio- wej. Dzięki energicznej akcji pod kierunkiem kapita- na Janowskiego, pożar w przeciągu kilkunastu mi- nut zlokalizowano. Dogaszanie zgłiszcz i wyrybywa- nie wiązania dachu trwało około godziny. Po ukoń- czeniu pożaru komendant straży Prokopp wraz z ka- pitanem Janowskim poczęli badać przyczyny pożaru. Po dłuższych poszukiwaniach stwierdzono wresz- cie że pożar wybuchł z powodu wadliwego zainsta- lowania rury w przewodzie wentylacyjnym. Rura ta prowadziła od piecyka zabitego prowizorycznie z cegieł a mieszczącego się na II piętrze w sąsiednim budynku przy ul. Złotej 72 gdzie dawniej mieściła się fabryka Orthweina i Karasińskiego a obecnie część tego budynku przerabiana jest na olbrzymie nowe kino. Z polecenia komendanta straży piecyk ten niezwłocznie rozebrano. Wskutek pożaru spaliła się część wiązania dachu. Woda zalała mieszkania służby spiżarnię itp. Ubikacje mieszczące się na czwartym piętrze oraz salę na III piętrze przygotowa- no dla chorych na różę.

Dzięki energicznym zarządzeniom i przytom- ności służby oraz sióstr miłosierdzia nie doszło do popiochu i paniki wśród chorych. Wkrótce na miej- sce pożaru przybyli wiceprezydent miasta dr. Bo- gucki, inspektor szpitali dr. Brunner i naczelnik wy- działu szpitalnictwa i opieki społecznej Dobraczyński.

STRAJK W BRISTOLU.

(1) W sobotę, w kawiarni Bristol doszło do zatargu kelnera z nowoprzyjętym dyrektorem ka- wiarni, skutkiem czego kelner dostał wypowiedzenie na dwa tygodnie.

W niedzielę o godzinie 12 i pół w południe, kelnerzy kawiarni zwrócili się do właściciela tejże z żądaniem usunięcia dyrektora, grożąc w przeciwnym razie strejkami. Właściciel oświadczył, iż dyre- ktora nie usunie, prosił też delegatów żeby zgłosili się w poniedziałek, lecz kelnerzy nie tylko ogłosili strajk, ale poczęli zachowywać się tak wyzywająco że zaszła potrzeba interwencji policji.

Strajk trwał do godziny 6-ej po południu. Strajkujących zastępował nowo przyjęty personel.

W poniedziałek czterech przywódców zostało zwolnionych natychmiast od pracy, pozostali kelne- rzy otrzymali wypowiedzenie na dwa tygodnie.

DZIEWCZĘTA GINA.

(1) 13-letnia Irena Kowska i koleżanka jej 14-letnia Helena Bąkiewiczówna dnia 7 bm. wyszły z domu przy ulicy Browarnej nr 18 i więcej nie po- wróciły. Rysopis Kowskiej: blondynka, oczy niebieskie, twarz okrągła, włosy obcięte ubrana w palto- pielatę sukienkę granatową pończochy cieliste, pantofle żółte. Rysopis Bąkiewiczówny: szatynka, włosy obcięte, ubrana w sukienkę granatową i far- tuszek czarny.

gli swobodnie uprawiać swoje interesa, nie wolno im jednak było przekraczać bram swojej dzielnicy po dzwonku wieczornym na Anioł Pański.

Dzisiaj z dawnych 80 tysięcy — liczba ży- dów zredukowała się do 8 tysięcy niespełna. I garst- ce tej trudno rozstać się z dzielnicą, w której żyli ich dziadkowie. Na Piazza de Pianto dnem i nocą kłębią się niespokojne gromadki ludzi, szwargocąc gorączkowo. Obdarłe dzieci wysyłane na zwiady przynoszą wieści, których nikt nie słucha.

Wojna o cyganiątko.

DOBRZYŃ TERENEM MIĘDZYP LEMIENNYCH WALK.

Dobrzyń w powiecie Rypińskim przeżywał ciężkie chwile z powodu wypadku jakiemu uległo pewne małe cyganiątko. Pry cmentarzu żydowskim rozłożył się obóz cyganów. Któregoś dnia zginęła czteroletnia córeczka herszta taboru. Po długich po- szukiwaniach znaleziono ją, nieżywą na cmentarzu żydowskim. Ktoś tam podszeptął, że jest to napew- no mord rytualny, w co cyganie uwierzyli. W po- szukiwaniu winnych cyganie złapali jakiegoś przy- godnego Żyda który kręcił się koło ich obozu i zaczę- li go prowadzić do posterunku policyjnego. Krzyk zatrzymanego poruszył całą ludność żydowską mia- steczka. Tłum rzucił się na cyganów, poturbował ich, odbił aresztowanego i zmusił obóz do ucieczki. Jeden z cyganów nie zdołał uciec i zatarasował się w restauracji. Przed domem owym zebrało się kil- kuset Żydów, szturmujących z nieopisanym hałasem do zabarykadowanych drzwi.

Tu przysłała kolej na mniejszość miasteczko- wą, reprezentowaną przez chrześcijan. Na wieść o rzekomym mordzie rytualnym zebrał się tłum chrze- ścijan, które w zatakuwało od tyłu żydowskie siły obo- znicze. Skutkiem tego Rynek dobrzyński zmienił się na pobojuwisko, które opanowała wre- szcie miejscowa policja. Tymczasem miejscowy le- karz doktor Ciszewski dokonał oględzin małego tru- pka, i zdecydował że istotnie popełniono tu mord ry- tualny.

Czek telegraficzny na 60 milionów dolarów.

(1) Do Warszawy nadeszła wczoraj wieczorem wiadomość z Nowego Jorku, iż sprzedaż obligacji po- żytki polskiej została już zakończona.

Bankom amerykańskim zostały doręczone tym- czasowe obligacje wydrukowane przez rząd polski. Będą one zamienione na obligacje stałe które druko- wane będą w Ameryce.

Pożyczka została wczoraj przekazana rządowi polskiemu. Zawiadomienie telegraficzne o dokonanej wpłacie nastąpiło o godzinie 5 po południu według czasu amerykańskiego, czyli o północy wedle rachy- by czasu europejskiego.

Począwszy zatem od dnia dzisiejszego rząd polski może dysponować kwotą przeszło 60 milionów dolarów.

Szczęściem z Rypina nadeszły posyłki policji- ne. Zająście zlikwidowano aresztując kilkadziesiąt osób: W rezultacie przed Sądem Okręgowym pod za- rzutem podlegania i udziału w rozruchach stanęło dwóch cyganów sześciu Żydów i 13 chrześcijan.

Profesor Grzywo-Dąbrowski który wspólnie z czterema lekarzami dokonał sekcji zwłok zmarłej dziewczynki zeznał że n'ema dostatecznych danych do stwierdzenia faktu mordu rytualnego.

Sąd Okręgowy skazał wszystkich oskarżo- nych na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na lat 5.

Wczoraj wyrok ten został zatwierdzony przez warszawski Sąd Apelacyjny.

Filja gimnazjum... w cukierni.

100 ZŁOTYCH KOSZTUJE SKOŃCZENIE GIMNAZJUM.—

(1) W ostatnich czasach coraz częściej mo- żna było spotkać młodych maturzystów ze świade- ctwami ukończenia ośmiu klas gimnazjum filologi- cznego S. Kopczyńskiego (Długa 50).

Co najdziwniejsze że uczelnia ta od kilku lat już nie istnieje, a wszystkie dyplomy miały datę wystawienia z roku 1925 1926 i 1927.

Sprawą zainteresował się urząd śledczy.

Po długiej wędrówce od cukierni do cukier- ni po szeregu konferencji z pseudo-złotą młodzieżą wywiadowca dowiedział się wreszcie że w Udzielo- wej przesiadują co wieczór dwaj panowie, od któ- rych można dostać świadectwo dojrzałości. Byli to pp. Tadeusz Telecki i Kazimierz Kłoczowski ni- gdzie nie meldowani. W rzeczowej konferencji z a- gentem urzędu śledczego wyjaśnili że chętnie dostar- czą mu dyplom wspomnianego gimnazjum za 100 zł. Ponieważ cena nie była wygórowana doszł- ło do zgody. Naznaczono randkę na dzień następny w gmachu poczty przy ul. Napoleona.

Dostawcy stawili się punktualnie. Przyszedł też detektyw, a za nim kilku policjantów przebra- nych za mieszczan.

Areszowanie nastąpiło w bramie podczas u- roczyściego wręczenia dyplomu. Zarówno Telecki jak i Kłoczowski mieli w kieszeniach dowody kom- promitujące: pieczęcie, wzory podpisów oraz kilka gotowych świadectw maturalnych.

Oszustów zamknięto w areszcie przy umy- dzie śledczym.

Obecnie władze przystępują do likwidowa- nia fałszywych dyplomów. A jest ich wiele w obie- gu po rozmaitych kancelariach, instytucjach zakła- dach naukowych i w powiatowych komendach uza- pełnień zwłaszcza na prowincji.

Dzięki podrobionym świadectwom, wielu mł- dzieńców bez wykształcenia otrzymało posady nie którzy odważyli się na dalsze studia, inni zdobyli odroczenie wojskowe.

Kacie niedole.

W ZWIĄZKU Z „BEZROBOCIEM” KAT SAM NA SOBIE CHCIAŁ DOKONAĆ EGZEKUCJI.

Do naczelnego prokuratora w Warsza- wie zgłosiła się pani Maciejowska, żona ka- ta i tonąc we łzach, prosiła o podwyżkę dla męża.

— Z czego tu żyć panie prokurator- rze? — żaliła się katowa. Cały miesiąc mąż mój chodzi bezrobotny... Gdzie tylko sad skaże jakiegoś człowieka, zaraz go pan Prezydent ulaskawia. Czy w takich warun- kach porządny kat nie musi głodować.

I dalej pani Maciejowska zaczęła opo- wiadać mrozące krew w żyłach szczegóły. Mąż był inkasentem w prywatnej instytu- cji, ale go stamtąd „wysłudano”. Dyrek- tor instytucji oświadczył krótko:

— Klienci moi gotowi na śmierć się przerazić, gdy po należytość będę posyłał kata. Egzekutora ludzie nie lubią, a cóż do- piero kata.

W domu państwa Maciejowskich za- panowała też rozpacz.

— Gdy wczoraj wybrałam się po za- kupy do hali Mirowskiej — opowiada pani katowa — mąż mój wystraszał gdzieś stry- czek, zawiązał pętlę i już, już chciał się po- wiesić. Całe szczęście, że wróciłam do do- mu. Skargę pani Maciejowskiej przyjął na- czelny prokurator bardzo sceptycznie. Be- cóż to za kat, który sam siebie powiesić nie umie.

WIEDZA I WSZECHSWIAT.

Dziwy doktora Morozowa.

Jaka jest różnica między nieżywym a umarłym.

„Neue Freie Presse” donosi o sensacyjnym eksperymencie, który przeprowadził dr. Morozow w moskiewskim instytucie biologicznym. Uczony zasuszył serce żabie w specjalnej suszarce. Celem szybkiego zasuszenia działał on na ten gruczoł parami kwasu siarkowego, które chciwie wysysają z wszelkiej żywej materji wodę. Po 3—ch godzinach takiego procederu serce straciło czwartą część swej wagi i 75 proc. swej objętości. Ściany komór zapadły się serce było zupełnie wysuszone. A teraz ożywienie! To zaschłe skurczone serce, włożone do słonej wody, staje się z wyglądu, jak gdyby żywe. Następnie pompuje się ową słoną wodę do środka serca. W ciągu 5—ciu minut staje się cud. To wyrwane przed godzinami z wnętrza ciała serce zaczyna lekko drżeć. Pierwsze uderzenie serca. Najpierw przednie komory, a potem całe serce. Słabo, potem coraz szybciej, ale jeszcze z nieregularnymi przerwami. — Wreszcie w normalnym rytmie: raz dwa, raz dwa, raz dwa. Zasuszone serce pulsuje znowu, jak gdyby było w piersi wesołej żabki. Całemi godzinami... I oto jeszcze nie wszystko. Z tym eksperymentem połączono drugi, mianowicie zastosowanie hormonu serca, wynaleziony przez insbruckiego fizjologa, Haberlandta. Gdy ową substancję dodano do roztworu solnego, wówczas uderzenia serca podwoiły się. 40 uderzeń na minutę zdołano uzyskać przy pomocy tego hormonu. Otóż i potwierdzenie odkrycia austriackiego uczonego, o którym przed paru miesiącami obszernie pisaliśmy.

Prawdę mówiąc, nic nowego pod słońcem. Serce fakira, które zsycha i obudza się do nowego życia, nie czyni nic innego, jak owe żabie serce. Podobnie też czynią owe

pierwotniaki, które w rynnach dachu wysychają się na nieruchome ziarnka, ażeby za następnym deszczem znowu się obudzić. Na tych przykładach widzimy właśnie delikatną różnicę pomiędzy pojęciami nieżywy i umarły. Nieżywy, to może być w pewnych wypadkach jeszcze obdarzony bardzo słabym, słabiuchnym życiem, które jeszcze bujnie może zakwitnąć. Tak więc ma swoje stopniowanie. Co jest umarłe, to jednakowoż nie może być już mniej lub więcej umarłe. Śmierć powoduje zmianę koloidalną komórek nie dającą się odwrócić. Tak więc ów pierwotniak w rynnach dachu, serce w suszarce, nie umarły, tylko były prawie nie żywe. Wyrażając się ściśle nie zostały one żywe, tylko ich ukryte życie zostało

zmienione na aktywne. Niemniej wspomniane powyższe doświadczenia są niemałemi biologicznymi wydarzeniami. Widzimy jeszcze raz, jak człowiek wdziera się coraz więcej w państwo śmierci.

W ostatnich czasach wielokrotnie udało się przyprowadzić do życia pozornie umarłych, przy pomocy masażu serca lub iniekcji. Były to wypadki uduszenia, porażenia prądem elektrycznym, udaru serca, zatrucia i nawet zamrażnięcia. Uczony czeski Kubisko zdołał doprowadzić serca zamrażniętych zwłok do bicia. Nowe doświadczenia z zasuszonymi sercami kręgowców wskazują nam nowe drogi.

Co mówi rzut pisma.

O CHARAKTERZE I WŁAŚCIWOŚCIACH PISZĄCEGO

Prezes niemieckiego związku grafologów A. Gessman, mówiąc o ostatnich zdobyczach grafologii stwierdza, że z charakteru pisma nie można poznać ani wieku ani płci osoby piszącej.

Charakter pisma jest odzwierciedleniem świata domowych i półświadomych cech danego człowieka.

Pismo pochylone na prawo oznacza czynne usposobienie piszącego. Pochylone na lewo jest dowodem bierności: Przestrzeń ponad wierszem napisanym jest terenem, na który odzwierciedlają się niematerialne cechy piszącego, a przestrzeń pod wierszem mówi o jego cechach w dziedzinie materialnej. Charakter pisma kupca np. odróżnia się długimi ogonkami w dół przy literach: j, g, y. Filolog czy matematyk urywa te litery krótko.

Pismo przechylone w lewo i opatrzone licznymi zakrętami i ogonkami, oznacza próżność a niekiedy histerję.

Oznaczanie cech charakteru według kształtu liter kropek nad i sposobu trzymania palca na piórze były już przedtem znane szerszej publiczności

ale nowością było to co Gessmann mówił o określeniu zapomocą pisma chorób!

Po kształcie liter poznać można nie tylko alkoholika, lub paralityka, ale nawet chorego na zółty dek nerki czy cierpienie weneryczne.

Po zbadaniu atramentu przez lupę można sądzić nierówne rozłożenie atramentu, zależnie od uderzeń pulsu piszącego; w ten sposób możliwe jest stawianie diagnozy z dziedziny krążenia krwi; rozpryskany atrament oznacza często chorobę serca piszącego. Na gruncie tych spostrzeżeń podejmował się Gessmann wyświeltić ja tajemnic kryminalnych, orzekając z całą pewnością, czy piszący przestępca jest chory i na jaką właśnie chorobę cierpi.

Narazie, mimo tych efektownych doświadczeń, powinniśmy odnosić się raczej sceptycznie do tego rodzaju prób.

Z astrologii wyrosła potężna wiedza astronomji. Być może że z czasem z grafologii wykwitnie prawdziwa nauka: grafomja, która rozstrzygnie nam wiele z naszych wątpliwości.

P. H. KRASNOW

21)

Tanni.

Iwan Pawłowicz na spotkanie się z Aniczkiem siedzi „ława”. Ten czysto wschodni sposób poruszania się polegał na tem, że nie zatrzymując się szli stępą kluskiem i galopem dopóki starczyło koniom siły. Następnie odnajdywali w stepie tabun wybierali w nim najlepsze konie siodłali je swoje smęcone konie puszczali w tabun a na świętych gnali dalej.

Po przesiadaniu w mroku, przed świtem, Iwan Pawłowicz przez noc przeszedł osiemdziesiąt wiorst; spuścił się na pustynię i około godziny ósmej w jasnym świetle słońca i piasków ujrzał z góry białe ściany i niskie długie zabudowania o płaskich słomianych, oblepionych ziemią dachach małego, napół zburzonego koczownika przy stacji Mend-Kara, gdzie według jego obliczeń powinien był na niego oczekiwać Aniczek.

I rzeczywiście: Pod dachem stały osiodłane konie, wśród których mocnym snem spali kozacy Karabiny leżały obok nich.

Mały przysadzisty kozak wyciągnął się przed Iwanem Pawłowiczem z karabinem na ramieniu.

— Czy chorąży Aniczek jest tutaj? — zapytał.

— W chacie — krótko odrzekł kozak.

— Dawno przyjechał?

— Będzie za dwie godziny, wasze błogorodje.

— No, chłopcy — rzekł Iwan Pawłowicz — przed herbata. Gotuj Piław, spoczniij chwilę a po południu dalej.

— Rozumiem, wasze błogorodje.

Nie upłynęło i pół godziny jak już na podwórzu paliły się ogniska wokoło, w zawieszonych na drutach kociołkach kipiała woda i gotowały się ryż, konie żuły ziarno, a kozacy rozrzucony w najdłuższych pozach chrapali w „sołkinczyku” długiej pustej stodole.

Aniczek siedział w chacie na słomianej cynówce przy niskim, kwadratowym stole na którym leżały dungalskie gładki z napół surowego ciasta stały okrągłe niskie, porcelanowe filiżanki bez rączek i bez spodków i dwa kociołki jeden z wrzątkiem drugi z zaparzoną herbata.

Naprzeciwko Aniczekowi ze złożonymi pod siebie nogami siedział chudy, żółty dunganin w brudno szarej długiej koszuli, o małych zezowatych oczach i spoglądał na oficera, odpowiadając krótkimi gardłowymi dźwiękami. Rozmawiali po kirgizku.

— Otóż jesteście dzięki Bogu — rzekł Aniczek wstając na powitanie Iwana Pawłowicza.

— I cóż? Jaki masz wywiad?

— Zle jest. Widzisz.

Aniczek dostał z torby polowej upstrzoną gęstymi czarnymi liniami mapę i rozłożył ją na stole. Iwan Pawłowicz przysiadł się do stołu: Dunganin dmuchał na herbatę z zabobonnym strachem że zował na mapę i wciąż na nią spoglądał przysłuchując się rozmowie rosyjskich oficerów.

— Oto widzisz. Dunganie i osiedleńcy zapewnijają w Zajcewskim, że Zaryf jest już w Przewalsku lub jego okolicach. Jeśli mamy iść wedle rozkazu na Karkare, i przez pocztową przeleć do Przewalska, wszystko będzie skończono. Piechota — a jaka tam piechota — wiesz sam: Komenda miejscowa. Czyż on zanim się uganiał. To maczy, że tak

Issyk-Kuliki klasztor, jak i Saranówka są w jego ręku. I jesteśmy znowu w głupiej sytuacji.

Aniczek podniósł swą szczupłą opaloną twarz bez zarostu i badawczo spojrzął na Iwana Pawłowicza.

— Więc jak ze? Innej drogi nie ma.

— Nie ma. A tej drogi trzeba liczyć co najmniej dwieście wiorst.

— Tak. Gdyby się nawet szło ławą, najmniej to dwie doby czasu.

— A ludzie jak się zmęczą a przecież jak do gonimy to od razu walka. Zaryf w Przewalsku konie zmieni a rzy gdzie? On ma oczy wszędzie, doniosą mu o nas a nam nikt.

Iwan Pawłowicz spuścił głowę: Wszystko znowu było napróżno. Znowu trafia w próżnię, znowu zwycięstwo Zaryfa i wstyd dla sybirskich kozaków.

— Ach! Zle jest — rzekł z niezadowolaniem.

— Co tu mówisz: Zle, Ale oto co obmyśliłem. Oto: tu jest uroczysko Mend-Kara; gdzie jesteście, a oto Przewalsk, gdzie jest Zaryf. Przecież to tylko czterdzieści wiorst! Jakichś dwadzieścia cali na karcie — rozstawiając ciemne palce na planie, rzekł Aniczek.

— Ale góry?

— Widzisz przesmyk stąd i przesmyk stamtąd, a po środku lodowiec. Prawie się s hodzi. Zapytywałem dungana; powiada; że kirgizi latem tedy przepędzają swe bydło do Przewalska. Postajęm po przewodnika. Gdyby nawet nie wiem jak była to trudna droga, we dwanaście godzin ją przebedziemy; a co najważniejsza; osaczymy Zaryfa ze strony z której się nas nie spodziewa.

(D. c. n.)

ROZMAŹNOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Karjera Zubkowa.

Włóczęga, karciarz, więzień, śpiewak, agent policyjny, marynarz, przodownik i — wreszcie szwagier ekskajzera.

Le Matin przynosi sensacyjne szczegóły z przeszłości Aleksandra Zubkowa szwagra Wilhelma II-go. Wedle oświadczeń tego pisma Zubkow ma obecnie 27 lat, oblubienica jego zaś, księżna Wiktorja Schaumburg-Lippe siostra b. kajzera liczy 63 „wiosny” życia.

Zubkow pojawiał się w Paryżu wiosną br. przyjechał po raz pierwszy ujrano go w dzielnicy Montagne-Sainte Genevieve, gdzie mieszczą się liczne bary i lokale rozrywkowe.

Tęgi, rozrostły w barach młodzieniec ubrany był w buty z cholewami, w szortki białej płaszczy i w czapkę ze skórzanym daszkiem. Toteż na pierwszy rzut oka sprawiał wrażenie marynarza nie zaś tancerza zawodowego, za którego się podawał. Zubkow zaczął przechodzić, prosząc o wskazanie mu adresu restauracji rosyjskiej, w której spodziewał się zastać swych współrodaków.

Okazało się, że restauracja ta niegdyś w dzielnicy sw. Genowefy rzeczywiście istniała, później jednak gdy zbankrutowała Francuz otworzył w tym samym domu oberżę. Zubkow wdał się odrazu z oberżystą w gawędę.

Nie mam grosza przy duszy — oświadczył. Przyszedłem piechotą z Niemiec bez papierów. Przez granicę przekradłem się pod Maubeuge. Mniejsza o to jednak, że jestem biedny mam szalone szczęście do gry. Jestem pewien, że ryzykując franka zrobię majątek: Zubkow sprzedał tandeciarszowi z tej samej dzielnicy za 12 franków swój srebrny zegarek i z tym „kapitałem” pobiegł do jednej z jaskiń gry na Longchamps. Przegrał wszystko oczywiście mimo to nie stracił na humorze. Przysiadł się do stołka jakiejś blondyneczki z póławiatka i ją opowiadał.

Przyjaciółką moją i protektorką była prawdziwa księżna, siostra cesarza niemieckiego. Mieszkałem w zamku mając na usługi wielu lokajów. Ohm, rzekł mi jednak to życie. Pewnego pięknego poranka zabrałem swoje marynarskie „fatałachy” i tyle mnie widzieli. (Zubkow przemawiał doskonale francuszczyzną, władał on bowiem prócz rodzimego, pięcioma językami).

Osiadła dziewczyna na takie dictum zaoferowała niezwyktemu włóczędze własne mieszkanie do dyspozycji i w godzinę później przedstawiała w knajpach swym znajomym i koleżankom nowego narzeczonego byłego morganatycznego szwagra Wilhelma II-go.

Pod wpływem kilku kieliszków koniaku język rozwiązał się Zubkowowi. Tak tedy kreślił swoje wspomnienia:

— Gdy bolszewicy doszli w Rosji do władzy dostałem się wraz z wielu innymi rodakami do więzienia. Po pewnym czasie znalazłem się na wolności. Ojciec mój, były urzędnik carski dogorywał. Rzekł mi na łożu śmierci: Wolej żebyś był złodziejem zagranicą niż komunistą w Rosji. Posłuchałem.

Pojechałem do Sztokholmu. Dzięki wpływom protekcji pewnego znajomka udało mi się wstąpić do policji tajnej. Równocześnie, dla zmylenia pozorów występowałem jako śpiewak rosyjski w kabarecie Swarta Kat. Niebrydka biuralistka zawróciła mną sobie głowę; z tego tytułu jej narzeczony wszczął ze mną awanturę, a ja niestety straciłem swoją krew i strzeliłem doń z rewolweru. Wypędzono mnie ze Szwecji.

Wsiadłem na statek i przybyłem do Gdańska. Tam karta mi „szła” do tego stopnia że kupiłem sobie samochód. Wkrótce znów zgrałem się do suchej nitki i musiałem sprzedać nawet smok. Usiłowałem więc powrócić do Szwecji mając jednak pięć koron przy duszy zaniechałem tego zamiaru i na statku węglowym pojechałem do Marsylii. Przez rok byłem w porcie tym „przewodnikiem” i oproważałem po mieście cudzoziemców.

Znudziło mnie to.

Jako majtek rozpocząłem więc podróż dookoła świata. Na wyspach Hawajskich opanowała mnie nieprzezwyciężona tęsknota za Europą. Wróciłem i statek wyrzucił mnie w porcie Hamburgu. Umysłem wylądowałem tam, a nie gdzie indziej. W Hamburgu bowiem mieszkał mój krewny Włodzimierz Salisow człowiek bogaty i mile widziany na „dworze” księżnej Wiktorji Schaumburg-Lippe która miała swe dobra na terenach okupowanych przez Francuzów.

Wprowadził mnie on do palacu księżny przed stawiając jako wysmienitego gracza w tenisa. Nigdy w życiu nie trzymałem rakiety w ręku, to też musiałem się mocno niewyraźnie. Wkrótce jednak ple-

rchyli moje obawy.

Tennis zamieniłem na długie przejażdżki po Renie odbywane sam na sam, przy blasku księżycy. Ten rodzaj życia sprzykrzył mi się wkońcu wyjechałem, skończył Zubkow.

Po pewnym czasie pobytu swego w Paryżu Zubkow odwiedził w kółku znajomych: Pisała do mnie. Chce wyjść za mnie zamąż: Oznajmia mi, że się poddała operacji odmładzającej. Pomimo że ma 63 lata wszyscy ją podobno biorą za młodą kobietę, wygląda najwyżej na 30 lat.

Tu pokazał list pisany w języku angielskim: Drogi, najmilszy Olesiu, pisała m. in. siostra kajzera brat mój W. i bratowa rzeczywiście mnie od-

wiedzieli. Mówiłam mu o tobie, i o tem że chce wyjść za ciebie zamąż. Bardzo się zainteresował tą sprawą i obiecał, że pomoże mi ją załatwić. Zrozumiał bowiem że tylko z tobą najdroższy mogę być szczęśliwym. Przyjeżdżaj możliwie jak najprędzej. Nie przeżyłbym obojętności z twojej strony.

W ósm dni później nadeszły z dworca pocztowego pod adresem Zubkowa wspaniałe kufry ze wierającą całkowitą elegancją męską „wyprawę”. Na jutro zaś potem Zubkow w biurze pocztowej przy ulicy Pontoise odebrał wielką sumę pieniędzy, przekazaną z Niemiec przez zakochaną księżną na koszt podróży powrotnej. Opuścił w ręce samej Paryż następnym pociągami.

Alkohol w pigułkach.

SENSACYJNE ODKRYCIE BERLIŃSKIEGO CHEMIKA.

Jednemu z chemików uniwersytetu berlińskiego udało się stworzyć preparat, który posiada sensacyjną właściwość, iż zamienia alkohol w ciało stałe. Przyczem preparat ten nie zmienia w niczem właściwości alkoholu jako środka do picia.

Dotychczas była możliwa zamiana alkoholu na ciało stałe przez dodanie kolloidum, szelaku, nitrocelulozy etc. przyczem jednak chemiczne i fizjologiczne właściwości tych dodatków uniemożliwiały używanie tak spreparowanego alkoholu do picia i ograniczając zastosowanie jedynie do spirytusu de natury. Nowy natomiast wynalazek jest substancją chemiczną neutralną, bez żadnego zapachu lub smaku, a co najważniejsze rozpuszczalną w wodzie.

Jak wykazały doświadczenia, skóra ludzka wchłania szybko te substancje, a zatem alkohol w tej nowej postaci mógłby znaleźć szerokie zastosowanie do celów kosmetycznych.

Alkohol zamieniony na ciało stałe wygląda jak kółka lodu. Za dodaniem wody rozpuszcza się i powstaje czysty, płynny, rozcieńczony alkohol. Rozpuszcza się również przez silne roztarcie na ręku. Nowo wynaleziony preparat umożliwia również przed zamianą alkoholu na ciało stałe dodanie do niego rozmaitych substancji jak woda kolońska i perfumy. Preparat ten uniemożliwia jakiegokolwiek fałszerstwo przez użycie naprzykład gorszych gatunków alkoholu, gdyż reaguje jedynie na czysty alkohol eterowy.

Tak zatem w niedalekiej przyszłości preparować będzie można wódkę, likiery etc. w postaci rozpuszczalnych kostek i kulek co pociągnęłoby za sobą zupełny przewrót w tej dziedzinie fabrykacji.

Przewrót byłby niemierniejszy i w dziedzinie kosmetycznej, gdyż powstałaby również woda kolońska, perfumy etc. w postaci ciał stałych.

Anegdotki chińskie.

PIJANY STRAŻNIK.

Pewnego zrewoltowanego bonzę polecono odtransportować strażnikowi do stolicy dla odbycia sądu. Po drodze strażnik podpisał sobie tak uczciwie, że padł jak worek maki na ziemię. Szybko zsunął więzień ze siebie więzy i skrepował niemi chrapiące go strażnika. Potem nożem ogolił na czysto głowę jego a sam uciekł.

Następnego dnia budzi się strażnik ze snu. Towarzysza ani widać ani słyszeć. Zauważył jednak, że sam był skrepowany i ogolony jak dynia. I rzekł zdumiony: „Bonza jest ale gdzie ja mogłem się podziąć?”

JAK BIJA W PEKINIE.

Ojciec wybrał się pewnej księżycowej nocy ze swym synem na przechadzkę. Syn bawił dłuższy czas w Pekinie i nie omieszkwał podkreślać tego przy każdej sposobności, chwalić stosunki w stolicy. Po drodze spotykają znajomego. Znajomy mówi: „Jaki piękny dziś księżyc!” — „Wielka rzecz — odzywa się lekceważąco syn, to trochę księżycy tutaj. Niech Pan pojedzie do Pekinu, to się pan zdziwi! Tam dopiero jaśnieje”.

„Głupi smarkaczu — oburzył się ojciec — księżyc jaśnieje wszędzie równo, daj nam spokój z twoim Pekinem! Rzekł i w złości wymierzył synkowi grzmiący policzek”.

Syna ten argument nie zadowolił, choć po zbolalej twarzy obficie spływał strumień łez obstawał przy swoim: „Ach Ojciec! Nie wiesz tego ale w Pekinie biją”.

POD ZNAKIEM BYKA.

Mandaryn powiatowy Czang obchodził dzień urodzin i przyjmował gratulacje od swych zgromadzonych podwładnych. Urzędnicy mandaryna dowiedzieli się przypadkowo, że ich naczelnik urodził się pod znakiem myszy a chcąc mu okazać czolobitność zakupili ze skladek złotą mysz i ofiarowali ją na wspólnej audjencji. Urządowany podziękował mandaryna za cenny podarunek i dodał łaskawie: „Zresztą za kilka dni obchodzi urodziny żona moja. Urodziła się pod znakiem byka”.

DZIELNY KRAWIEC.

Klient przyniósł krawcowi materiał, z którego akurat można było wykroić ubranie. Zaczekał więc zaraz na przymiarkę. Krawiec wymierzył materiał z jednego i drugiego końca ale nie mógł się zdecydować na skrojenie ubrania.

„Dlaczego nie kroisz? — pyta klient”
„Zważ proszę Cię! Jeżeli skroję dla Ciebie nie starczy dla mnie. A jeżeli skroję dla siebie, nie starczy dla Ciebie!”

ZYCIE GOSPODARCZE.

Polonia - Italia.

Drogi zbliżenia gospodarczego polsko - włoskiego.

Odbyto ostatnio w Warszawie Walne Zgromadzenie Izby Handlowej Polsko-Italskiej, założonej w r. 1920 i mającej na celu przyczynienie się do zbliżenia gospodarczego i wzmocnienia stosunków handlowych polsko-italskich. Po zagajeniu Zebrania Prezes Izby p. Józef Werner, zobrazował działalność Izby w roku 1926-27, zaznaczając, iż w związku ze wzmocnieniem stosunków polsko-italskich, zwiększa się również zakres działalności Izby. W r. 1926-27 Izba współdziałała w wybudowaniu pawilonu polskiego na Międzynarodowych Targach w Medjolanach, którego inicjatorem jest p. dr. A. Menotti Corvi, przystąpiła z inicjatywą tegoż do wydawania własnego organu w formie miesięcznika „Polonia-Italia” pod redakcją dra Leona Pączewskiego oraz powołała do życia oddział w Katowicach, w którym są reprezentowane wszystkie większe przedsiębiorstwa przemysłowe Górnego Śląska. Jedną z najważniejszych czynności Izby w roku przyszłym będzie urządzenie wystawy wzorów w pawilonie polskim na Międzynarodowych Targach Medjolańskich, które będą trwały 3 miesiące. Celem zachęcenia zainteresowanych sfer przemysłowych do wzięcia udziału w tym pawilonie została już podjęta odpowiednia akcja.

Po p. prezesa Wernera zabrał głos prezes honorowy Izby, dr. A. Menotti Corvi, Radca Handlowy Poselstwa Italskiego w Warszawie, który w przemówieniu swoim zwrócił uwagę na zadania, jakie, zdaniem jego, Izba powinna spełnić w r. 1927-28. Poza zorganizowaniem wystawy eksponatów italskich na Targach Poznańskich, oraz wzorów i próbek w pawilonie polskim na Międzynarodowych Targach w Medjolanach, które dziś zajmują w Europie drugie miejsce po Targach Lipskich, Izba, zdaniem dr. Menotti Corvi, winna starania swoje skierować ku znacznemu wzmocnieniu działalności informacyjnej. W tym celu byłoby, zdaniem dra Menotti Corvi, wskazane wydawać krótki biuletyn, w którym można

byłoby znaleźć najważniejsze informacje o zmianach, sytuacji w handlu poszczególnymi artykułami, mogącymi interesować obydwa kraje, notowania walut itp. Niezależnie od biuletynu w dalszym ciągu winien ukazywać się co miesiąc organ Izby „Polonia-Italia”, cieszący się coraz większym powodzeniem w Polsce i w Italii. Byłoby również wskazane, aby w związku z Targami Medjolańskimi, ukazała się krótka broszura o Polsce w języku włoskim. W dalszych zamiarach Izby, zdaniem p. dr. Corvi, winno leżeć zorganizowanie wycieczki italskich przemysłowców i kupców do Polski i polskich do Italii, co niewątpliwie wywarłoby duży wpływ na wzmocnienie się wzajemnego zainteresowania rynkami obydwu krajów. Wreszcie p. dr. Menotti Corvi wska-

zał na potrzebę zorganizowania cyklu odczytów w różnych miastach Polski o stosunkach handlowych polsko-italskich.

Po odczytaniu sprawozdania kasowego za rok 1926-27 i przedstawieniu preliminarza budżetu na rok 1927-28, odbyły się wybory władz, które dały wynik następujący: do Rady zostali wybrani pp. dr. A. Barigiani, Belfiore, Cariboni, dr. A. Menotti Corvi; baron Józef Dangel, Giovanni Ilardo, dr. Roman Kuratowski, inż. M. Maliniak, inż. Tadeusz Marchlewski, ks. Franciszek Radziwiłł, Sostero. Bolesław Szolkowski, Salvatore Trovato, Józef Werner i

Zarząd stanowią pp.: ks. Franciszek Radziwiłł, prezes, bar. Józef Dangel i dr. Andrea Barigiani, wiceprezisi; Sostero; sekretarz i Bolesław Szolkowski — skarbnik.

5.000.000 H.P.

TYŁE WYNOSZĄ ZASOBY ENERGII W POLSCE.

Polska jest szczodrze uposażona w źródła energii, które nie są dotychczas należycie wykorzystane. Ilość zainstalowanych u nas koni maszynowych prelegent określa liczbą 5,000,000. Pod względem ilości posiadanej węgla Polska zajmuje trzecie miejsce w Europie. Położenie jednak złóż węglowych jest niedogodne ze względów politycznych i transportowych. Wewnętrzne spożycie węgla jest małe i należy je zwiększyć. Przemysł zużywa 43 proc., opał 23,7 proc., koleje 18 proc., rolnictwo 7,5 proc., zakłady miejskie 5 proc., górnictwo 2,4 proc., wewnętrzne spożycie węgla. Największe elektrownie węglowe w Chorzowie, następnie Łaziska, gazownictwo jest również w fazie rozwoju. Węgiel brunatny odgrywa rolę rezerwy energii na wypadek trudności transportowych, ograniczających zużycie węgla, na to wskazują daty statystyczne (maksimum zużycia węgla brunatnego w 1921 r.). Torf jest głównie na kresach północno-wschodnich naogół mało wykorzystany. Małe

elektrownie przy dobrym doborze miejsca i torfowiska mają wszelkie szanse powodzenia. Mało jest u nas posunięta sprawa gazy drzewa, należy jednak przewidzieć duże znaczenie gazu drzewnego dla kresów wschodnich. Produkcja ropy naftowej, z powodu trudnych warunków wiercenia, nie dochodzi obecnie do 1,000,000 ton rocznie. Należałoby pomyśleć o zastąpieniu benzyny mieszkanką (spiryтус). Dotychczas wyrabiamy tylko spirytus spożywczy, dla celów przemysłowych potrzebny jest spirytus bezwodny. Gazy ziemne odgrywają poważną rolę w zasobach energii w Polsce. Siły wodne ześrodkowane są głównie na Podkarpaciu i Pomorzu. Musiałyby odegrać w Polsce poważną rolę. Ze względu na położenie złóż węglowych należałoby rozwinąć zastępcze źródła energii, które dla Pomorza i Poznańskiego stanowią siły wodne, węgiel brunatny i torf, dla Małopolski — siły wodne, ropa naftowa i gazy, dla kresów drzewo i torf.

ARTHUR CONAN DOYLE

54)

Dolina Trwogi.

— Radzę — ciągnął dalej, mówca — abyśmy obchodzili się względnie z mniejszymi przedsiębiorcami. Skoro ich raz wypędzimy, potęgą naszego związku będzie zaniżana.

Nieprzyjemna prawda nie jest popularna. Za ledwie mówca usiadł odezwały się się gniewne okrzyki. Mc Ginty wstał z ponurą twarzą.

— Bracie Morris — rzekł — byłeś zawsze krukiem. Jak długo członkowie Łoży stoją razem nie ma siły w Stanach, która by im grozić mogła. Czyż nie przekonaliśmy się o tem: niejednokrotnie przed sądem? Sądzę że wielkie towarzystwa na wzór towarzystw mniejszych, będą wołały zapłacić niż walczyć. A teraz bracia — Mc Ginty zdjął czarną, jedwabną czapkę i stule — porządzenie Łoży jest na dzisiaj skończone, wyjąwszy drobną sprawę o której wspomnę przy pożegnaniu. Czas na braterskie rozrywki i wspólną pogawędkę.

Dziwna jest ludzka natura. Oto ludzie dla których morderstwo było chlebem powszednim, którzy niejednokrotnie zabijali ojców rodzin, osoby z

którymi nie ich nie łączyło bezlitości i współczucia dla oplakujących ich żon i bezradnych dzieci, a którzy jednak pod wpływem żalosnej tęsknej muzyki wzruszali się do łez. Mc Murdo miał ładny głos tenorowy i gdyby sobie weźmiesz Łoży nie pozyskał sobie jej uznania zaśpiewawszy: — Stoje u płota Maryniu i Nad brzegiem rzeki. Już w pierwszej nocy nowy rekrut stał się najpopularniejszą wśród braci osobą, przeznaczoną zgóry na awans i wysokie stanowisko. Ale by zostać godnym wolnomularzem trzeba było mieć i inne zalety nie tylko być dobrym towarzyszem a przykład ich dał zanim wiecór się skończył. Butelka z wódką krążyła już długo i ludzie stali się pochopni do rozmaitych złych czynów, kiedy mistrz powstał jeszcze raz zwracając się do słów:

— Chłopczy! rzekł — Jest tu w mieście człowiek który potrzebuje skarania i wasza rzecz będzie postarać się o to. Mówię o Jakobie Stangerze z Gońca. Wiecie, że czekał znowu na nas?

Rozległ się szmer potwierdzenia i szereg cichych przekleństw. Mc Ginty wyjął z kieszeni kamizelki kwiatkę papieru i zaczął czytać:

— Frawo i Porządek! oto nagiłówek. Rządzący teroru w okręgu węglowym i żelaznym. Minęło dwadzieścia lat od chwili kiedy liczne zabójstwa

stwierdziły istnienie organizacji zbrodniczej wśród nas. Od tego czasu gwałty nie ustały, tak, z dziś staliśmy się hańbą świata cywilizowanego. A więc dla tego kraj nasz przyjmuje gości obcych którzy uciekają przed despotyzmem Europy aby się ci stali tyranami dla ludzi, którzy używali im schronienia i aby terror i bezprawie zapanowało w cieniu gwiazdździej flagi wolności, terror, któryby wzbudził grozę w naszych umysłach gdybyśmy czytali o nim, jako panującym w najślabszej monarchji Wschodu? Ludzie są znani. Organizacja jest publiczna i rejestrowana. Jak długo mamy jeszcze cierpieć? czy mamy żyć wiecznie? Przeczytałem dosyć! — zawołał przewodniczący, rzucając gazetę na stół. — Oto jego słowa: Pytam się, jak mamy na nie odpowiedzieć?

— Zabić go! — zawołał tuzin dzikich głosów — Protestuję — rzekł brat Morris, mężczyzna z wygoloną twarzą i dobrodusznym wejrzeniem. — Mówię wam bracia, że ręka nasza ciężka za bardzo nad tą oliwą i że w pewnej chwili, dla obrony wszyscy złączą się aby nas zniszczyć. Jakób Stanger to człowiek stary. Cieszy się szacunkiem w mieście i okręgu. Dziennik jego reprezentuje wszystkich uczciwych obywateli tej doliny. Jeśli zabijemy tego człowieka powstanie wzbudzenie w całych Stanach, które zakończy się naszym zniszczeniem. (D.c.n.)

KRONIKA

KALENDARZ

Piątek 11 listopada — Marcina

TEATR

Teatr Miejski — Dziady

Teatr Popularny — Szal miłości.

WIDOWISKA

Casino — Hotel Imperial

Splendid — Bestja Morska

Gong — Oles ma glos

Luna — Dom jakich wiele

Czary: Napoleon w Moskwie

Teatr Rewji Miraz — Dla dorosłych.

Odson — Wentis w Wenecji.

Imperial — Woda indjan

Dom Lutwy — Prawo pierwszego męża

Corso — Tomahawk i Fajka pokoju

Miejski Kin. Oświatowy — Monte Santo.

— 000 —

Wiadomości bieżące.

Dożynki pasażerów

Dowiadujemy się, iż z dniem 1 stycznia roku przyszłego ma nastąpić dorocznym zwyczajem zwyczajka biletów kolejowych.

Zwyczajka wyniesie prawdopodobnie od 10 do 20 proc., zależnie od odległości.

Podniesione być mają, choć w słabszym stopniu, ceny biletów na kolejach podmiejskich.

Z Rady Giełdy Pieniężnej w Łodzi

Do biura Giełdy nadeszło pismo Kierownictwa 8 Okr. Składczy Artylerji w Toruniu, zawiadamiające o mającym się odbyć w Toruniu w dniu 28 listopada r. b. przetargu publicznym na dostawę konopi i pakul do czyszczenia broni.

Obowiązujące przepisy dla przetargu tego są do przejrzenia w biurze Giełdy (Piotrkowska 96) w godz. od 9 do 3 popoł.

Koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych

W myśl zarządzenia ministerstwa skarbu władze skarbowe zaczęły przyjmować podania o koncesje na sprzedaż wyrobów tytoniowych.

Koncesje na sprzedaż detaliczną z wyłączeniem wyborów importowanych wydają urzędy skarbowe akcyz i monopolu, natomiast na sprzedaż hurtową izba skarbową.

Przeciw odmówieniu koncesji niema odwołania, dopuszczalne jest jedynie zażalenie do władz skarbowych wyższych instancji.

Odwołanie przysługuje tylko przeciw cofnięciu koncesji. (bip)

Zebrania kontrolne

W dniu dzisiejszym zebrania kontrolne nie odbywają się.

W dniu jutrzejszym winni się stawić na zebranie kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia (kategoria A C C jeden), przed komisją Nr 1; przy ul. Leszno 7-9; mężczyźni rocznika 1901, zamieszkali w obrębie komisariatów policji 2; 3; 5; 8; 9; 11; o nazwiskach na litery od Kr do Kz, oraz zamieszkali w obrębie 7 komisariatów policji o nazwiskach na litery G, H, Ch, I, J, K. Przed komisją Nr 2 przy ul. Konstantynowskiej 81, winni się stawić mężczyźni rocznika 1899; zamieszkali w obrębie komisariatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11, o nazwiskach na litery Sz oraz zamieszkali w obrębie 13 komisariatów policji o nazwiskach na litery R, S, T, U, W, Z.

Liczyły aptek

Dzisiaj dyżurują następujące apteki L. Pawłowskiego (Piotrkowska 309), S. Hamburga (Główna 50) B. Guchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Chareńki (Pomorska 10), A. Potępa (Plac Kościelny 10). (bip)

„Naród z Wojskiem - Wojsko z Narodem”!

11 listopada świętem Armji Narodowej.

Dzień 11 listopada, rocznica Odrodzenia Niepodległości Polski — zbiega się z rocznicą Wskrzeszenia Polskiej Armji Narodowej.

Czyn zbrojny, jakiego dokonało społeczeństwo polskie w ciemne dni listopada, pędząc precz z granic Ojczyzny najeźdźców raz na zawsze — rzucił podwaliny pod kadry dziś tyle potężnej, nimbem sławy opromienionej Armji Polskiej. Ofiarą młodzież, studenci, uczniowie, zdyscyplinowane szeregi członków organizacji b. wojskowych, z peowiakami na czele, robotnicy i rzemieślnicy — wystąpiwszy w płomienym odruchu na ulicach miast polskich w wiekopomnym dniu 11 listopada 1918 roku przeciwko okupantom najeźdźcom — stworzyli te kadry zmartwychwstałego Wojska Polskiego. Tego wojska, które w kilka dni dokończyło tego dzieła powstańczego i w ciągu dwóch lat zbrojnej walki w obronie granic Odrodzonej Polski przed świeżym najeźdźcą ze Wschodu — nie tylko granic tych obroniło, ale utrwaliło tych granic nie naruszalność i całość.

Na gruncie Łodzi ideał Wojska Polskiego poczęto realizować od organizacji kadr 28 pułku Strzelców Kaniowskich, pułku „Dzieci Łódzkich”. Pułk ten w dniu dzisiejszym święci zatem uroczystość podwójną: Pozytywny dorobek twórczego wysiłku

28 p. S. K., składający się z dwuletnich zmagani zbrojnych z wrogiem na froncie i siedmioletniej wytężonej pracy organizacyjnej od podstaw — przedstawia się imponująco. 28 p. S. K. stanowi dziś jedną z najlepszych jednostek naszej Armji.

Rozpoczęto tę pracę w dniu 11 listopada 1918 roku od organizowania w czasie walk z okupantami grup młodzieży i ochotników. Kontynuowano tę pracę, wysyłając na liczne fronty zagrożonej Ojczyzny bataliony niedostatecznie wykwalifikowanych, niewyszkolonych ochotników. Zamiast ekwipunku — miał starczyć im orzełek na czapce — polska czapka wojskowa, zamiast wyszkolenia miało starczyć im przykazanie miłości Ojczyzny i zapal do czynu.

I źle wykwalifikowany, niewyszkolony ochotnik 28 p. S. K., twórca pierwszych kadr tego pułku — zdał świetnie egzamin patriotyzmu. Pierwszy sztandar, jaki wręczono pułkowi w maju 1919 roku — miał już po za sobą szereg wspaniałych zwycięstw 28 p. S. K. na froncie.

A gdy najpilniejszej potrzebie obrony granic Ojczyzny stało się zadość i krwa we żniwa uwieńczył chlubny pokój — 28 p. S. K. przystąpił do wytężonej pracy pokojowej, aby zawsze stać godnie na straży nieetykalności granic Polski w imię hasła „Naród z Wojskiem — Wojsko z Narodem”!

— 000 —

O zdrowym „chorym” i o „żonatym kawalerze”.

SPUCHNIĘTE STAWY ZAPROWADZIŁY WŁODKA DO ULA

A działo się to w Warszawie i miało przebieg następujący:

Włodek Sylwester, młodzian w wieku poborowym cierpiał na chroniczny wojskowstręt — nic dziwnego więc, że, gdy doręczono mu kartę powołania zadrgały w nim wszystkie fibry i

NA KOMISJĘ NIE STANĄĆ, lecz przemyślał nad sposobem wykreślenia się od powinności wojskowej.

Myślał — i wymyślił: położył się do łóżka, okrył sobie nogi bandażami, a kolan na wysmarował jodyną i — zachorował.

Przybyły lekarz urzędowy orzekł, że Włodek cierpi na zapalenie stawów, gdyż przy najmniejszym dotknięciu kolan wrzeszczał, jakby miał przed sobą sekwestratora podatkowego. Otrzymał więc odroczenie.

W tym czasie matka obłożnie na „stawy” chorego syna zwróciła się do władz wojskowych z prośbą o zupełne zwolnienie syna z wojska, gdyż jest jedynym

żywicielem rodziny.

Okazało się jednak, że prawo nie zna za „jedynaków” tych, którzy mają kilku braci zarobkujących i, że Włodek, będąc z zawodu sutenerem, nie mieszka z matką, lecz z jedną z pensjonarek, swego przedsiębiorstwa.

W kilka tygodni — po „zapaleniu stawów” Włodek zaczął szantażować pewnego fabrykanta z Łodzi (to się wie...), który miał romans (no bo jakże inaczej) z Bolcią (tą z pensjonatu Włodka), któremu pisał: „albo da p. dobrodziej 1000 złotych albo o wszystkim dowie się pana żona.

Ale...

Ale „dobrodziej” nie był żonaty, pieniądze nie dał i zawiadomił policję o szantażu, w wyniku czego Włodek zamknięto na pół roku do więzienia, a po odsiedzeniu kary — wcielono do wojska.

Dziwne są zaiste zrządzania losu...

— 000 —

Założona uroczystość.

Wczoraj przed południem w katedrze odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze poległych podczas walk z bolszewikami 36 funkcjonariuszy policji województwa, łódzkiego.

Na mszę, celebrowaną przez J. E. ks. biskupa Tymienieckiego przybyli p. wojewoda Jaszczołt, komendant policji starosta Rzewski, wiceprezy-

dent Wojewódzki, generał Małachowski oraz przedstawiciele instytucji społecznych.

Podczas nabożeństwa przed katedrą stały oddziały policji pieszej, konnej i rowerzystów.

W dniu dzisiejszym oddziały policji wezmą również udział w defiladzie przed przedstawicielami władz. (bip)

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu jutrzejszym w lokalu przy ulicy Traugutta 10; urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla roczników 1883 do 1906; którzy dotychczas nie stawiali przed komisją poborową i nie mają regulowane stosunki do służby wojskowej.

Na komisję tę winni stawić się wyżej wymienieni; zamieszkali w dniu 1 sierpnia na terenie komisariatów policji 2; 3 5; 8; 9; 11. (bip)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Zebranie i wieczornica „Sokoła” Łódź I

W piątek dnia 11 listopada r. odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Nawot 23 ogólne kwartalne zebranie członków Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” Łódź I.

Porządek obrad obejmuje 1) zagajenie, 2) przyjęcie uroczyste nowych członków; 3) wręczenie dyplomów członkom honorowym oraz 4) wolne wnioski.

Po zebraniu odbędzie się wieczornica dla członków i ich rodzin. Początek zebrania punktualnie o godzinie 7:ej wieczorem. Członkowie, posiadający mundury obowiązani są przybyć w takowych.

Teatr i sztuka.

„DAR PORANKA” W TEATRZE MIEJSKIM.

Jutrzejsza, sobotnia premiera 3-aktowej komedji nieznanego Łódzkiej publiczności włoskiego autora Joachima Florzana „Dar Poranka” (H don del mattino) będzie pogodnym, wesołym intermezjem repertuarowym, niezbędnym dla zyskania na czasie do przytowania dwóch monumentalnych dzieł repertuaru wielkiego, jak: arcydzieło ibsenowskie „Peer Gynt” i Stanisława Wyspiańskiego „Wyzwolenie. Dziś i piątek, uroczyste przedstawienie „Dziaków”. Początek o godz. 8 wieczorem: Wszystkie bilety sprzedane. Najbliższe przedstawienie arcydzieła Mickiewicza w niedzielę o godz. 3 i pół po

TEATR POPULARNY.

W sobotę o godz. 8,20 wieczorem premiera znakomitej operetki w 3-ch aktach „Gri-Gri” granej zawsze z olbrzymim powodzeniem na wszystkich scenach.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI.

W sobotę o godzinie 4 popoł i w niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym baśń sceniczna ze śpiewami i tańcami pt. „Królewna Kasia”. Ceny miejsc od 1 zł do 40 groszy

ANECDOTY LITERACKIE.

Azais.

Komedja w 3-ch aktach L. Verneuil'a

Za najgenialniejszego mędrca i uczonego uważa się odkrywcę cudownego preparatu przeciw łysieniu. Zyska on moją wdzięczność i — poparcie. Imię jego przekazać dzieciom i wnukom, o które się specjalnie w tym celu postaram...

Ale narazie szacunek mój oscyluje między Woronowem a Einsteinem. W chwili, gdy opuszczałem „Teatr Kameralny” sympatja moja przeważała na stronę tego ostatniego.

Otwierając bowiem ten nowy teatrzyk postąpił dyr. Gorczyński bardzo niefortunnie — i bardzo trafnie. Twierdzenie absurda? Nic! tylko mała próbka słuszności einsteinowskiej teorii względności, wprowadzona na teren teatralny.

Postąpił dyr. Gorczyński niefortunnie, bo w momencie, kiedy marzenia kilku dyrektorów o teatrze kameralnym w Łodzi stały się ciałem, garstka teatromanów zaczęła łudzić się nadzieją (niechże im pan Bóg tę lekkomyślność przebaczy!) jakoby nowy teatrzyk nosił charakter wybitnie literacko-eksperymentalny. W prostocie swego naiwnego serca cieszyli się oni, że odbywać tam się będą jakieś

misterja demonstracje jakichś tam prądów, które po d bno gdzieś tam tu i tam w teatrach Europy Zachodniej są aktualne, że straszyć w nim będą i wzruszać sabbaty jakichś arcyciekawych „izmów” artystycznych.

Tymczasem dyr. Gorczyński, otwierając „Teatr Kameralny” „Azaisem” rozczarował onych ze niepoprawnych fanatyków sztuki. Inaugurując tę lekką komedję francuską sezon w nowym teatrzyku, każe on nam się dorożumiewać; że scena ta nie będzie tak; jak o tem kiedyś gwarzono literacko-artystyczną a tylko rozrywkową. Jednym słowem p. dyrektor Gorczyński zdegradował sam charakter „Teatru Kameralnego”. Oto; dlaczego nazwałem krok p. dyrektora niefortunnym

Ale teraz, według wskazówek Einsteina rozpatrzmy ten czyn pod innym kątem.

Gdyby nowy sezon zapoczątkowano jakąś mądrą, ciekawą, ale dajmy nato ciężką sztuką; która by się jednak w Łodzi nie przyjęła; to pośpieszne ściągnięcie jej z afisza równałoby się równo cześnie pogrzebaniu wszelkich nadziei powodzenia teatrzyku na przyszłość. Więc słusznie uczyniła dyrekcja wystawiając sztukę lekką. Statystycznym tym manewrem obwarowała ona okopy „kameralnego” zdobyła z miejsca dla niego sympatje Łódzian. Wierzymy mocno że wzmacniwszy w ten sposób jego pozycję wciągnawszy publiczność na nasz dyrektor

Dnia 9 listopada 1927 r. o godz. 10 wieczór po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Panu nasza jedyna najukochańsza i najdroższa córka i siostra,

ś. † p.

Zochenka Helena Marchwicka

Przeżywszy lat 17

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Marysińskiej 24 odbędzie się w niedzielę o godz. 1 p. p. na cmentarz katolicki w Zarzewie. Na smutny obrzęd zapraszają wszystkich krewnych i znajomych w ciężkim i nieutulonym smutku pograżeni,

Rodzice i bracia.

Tajemnica kawalerskiego pokoju

Ś. P. INŻ. BRODNICKI PADE PRAWDOPODOBNIĘ OFIARĄ ZEMSTY KOBIECEJ

Skromnie umeblowany pokój w domu Nr. 37 przy ulicy Przejazd, w którym w dniu wczorajszym miał miejsce tragiczny a tajemniczy wypadek samobójstwa, a co jest więcej prawdopodobne, morderstwa, po pełnionego na osobie ś. p. inż. Brodnickiego, był świadkiem częstych wizyt kobiet, odwiedzających inżyniera B. o różnych porach dnia i — nocy.

Jak ustalono i onegdaj późną nocą odwiedziła ten pokój

jakaś młoda dama,

której wysledzeniem zajęła się policja.

Zmarły, który liczył lat 35, był zaręczony i w dniach najbliższych miał się odbyć jego ślub.

Fakt ten każe przypuszczać, że inż.

Brodnicki padł ofiarą zemsty kobiecej, bo że nie ma się tu do czynienia z samobójstwem świadczą strzały, skierowane w serce i brzuch.

Ta ostatnia okoliczność, jak i fakt, że w porzuconym na podłodze rewolwerze brakowało 3 kul zrodziły podejrzenie iż nie ma się tu do czynienia z wypadkiem samobójstwa, lecz z zabójstwem.

Sledztwo w sprawie ustalenia, kim była ostatnia z odwiedzających ś. p. Brodnickiego kobiet i ewent. jej udziału w krwawym akcie samosądu prowadzą energicznie organa policyjne, którym, miejmy nadzieję, uda się tajemniczą zagadkę rozwiązać.

Demoralizacja wś o mas.

ULICA ZGIERSKA WIDOWNIĄ KRWAWEJ NAPAŚCI.

Wczoraj w godzinach wieczornych przed domem Nr. 15 przy ul. Zgierskiej na 18-letnią Marjanę Martefel napadł jakiś o sobnik, który uczynił jej niedwuznaczną propozycję. Gdy wszczęła alarm opryszek błyskawicznym ruchem wydobyl z kieszeni nóż i zadał jej cios w czoło. Dziewczyna u-

padła na bruk tracąc przytomność. Po pewnym czasie zauwazyli ją tam przechodnie, którzy wezwali do niej pogotowie. Lekarz po udzieleniu pomocy przewioził ją do domu.

Policja zawiadomiona o napadzie wszczęła pościg za opryskiem. (i)

TEATR W SALI GEYERA.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę w Sali Geyera Piorkowska Nr. 295 odegrany będzie ciekawy na tle emigracji rosyjskiej osnuty dramat w 4-ch aktach pt. „Szał miłości” w premierowej obsadzie ról.

TEATR LITER. — ART. „GONG”

Dziś w dalszym ciągu szlagierowa rewja aktualna pt. „Oleś ma głos” piosenka Leś; Szerzenia; Wima i A. Własia. Dziś dwa przedstawienia o godzinie 7,45 i 10 wieczorem.

Gorczyński szereg fascynujących sztuk o wysokiej wartości literackiej.

Rozpisałem się o „Teatrze Kameralnym” i tak bardzo, że na szersze omówienie „Azaisu” braknie mi miejsca. Zdaje się, że nie zaszkodzi to recenzji „Azais” jest bowiem taką sztuką, o której; jak o bardzo sympatycznym, wesołym i pustym towarzyżu jednego wieczoru mówi się z lapidarną serdecznością. Oscylując między komedją a farsą arcywesoła ta sztuka dzięki wspaniałej grze K. Junoszy Stępowskiego stała się raczej rolą w trzech aktach. Kapitałny w masce półzidjociałego arystokraty — przemysłowca barona Wurtza stworzył wielki ten aktor coś pośredniego między typem a karykaturą. Skąd też chwilowe wrażenie szarży. Ujawszy jednak awą rolę w sposób wybitnie farsowy w realizacji jej nie przekraczał on tę cienką linię, jaka odgranicza farsę od grotesku. Kreację Wurtza zaliczam do najlepszych majsterstików Stępowskiego.

Dzielnie sekundował mu Znicz, ujmując swoją prawie poważną rolę Feliksa w sposób mówiący wiele o rozpiętości skali uzdolnień tego doskonałego komika. A dalej: Dziewońska (Zuzanna) Ziemiańska (baronowa), Krotke (de Langeais) i Damiński (Stromboli).

Irena Grywińska przeleciała przez swoją rolę Gaby jak pięknie kolorowy motyl.

TEATR KAMERALNY.

Zapełnia się co wieczór do ostatniego miejsca najwytworniejszą publicznością naszego miasta, które entuzjastycznymi oklaskami nagradza nieporównaną wirtuozowską grę Junoszy-Stepowskiego w przekapitałnej roli arystokraty-ramola.

„DALCROZE W ŁODZI”.

Słynny reformator rytmiki tanecznej Jaques Dalcroze przybywa wraz z swym zespołem do Łodzi w sobotę dnia 19 b.m. i da jedyny recital taneczny w Teatrze Miejskim o godz. 4 popoł.

KONCERT EMANUELA FEUERMANA.

Na piątym abonamentowym koncercie mistrzowskim, który odbędzie się w nadchodzący poniedziałek, dnia 14 listopada; wystąpi słynny wiolonczelista-wirtuoz Emanuel Feuermann, o którym cała prasa krajowa i zagraniczna wyraża się z niebywałym entuzjazmem i podziwem.

BATTISTINI REDIVIVUS.

Tak nazywają obecnie młodego genialnego barytona Umberto Urbano, który wkrótce przyjeżdża do Łodzi i wystąpi na szóstym (ostatnim z pierwszego cyklu) koncercie mistrzowskim. Umberto Urbano jest stałym artystą medjołańskiej opery „La Scala” a występował również w San Carlo; Neapolu, Covent Garden w Londynie, Grand Opera w Paryżu jak również w Wiedniu, Pradze, Nizzy; Monte Carlo, Rzymie i Sofji.

—oO—

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA PIĄTEK DNIA 11 BM.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty; 16.25 Odczyt pt. „Szkolnictwo Polskie w Niemczech”; 16.25 Nad program komunikaty; 16.40 Odczyt pt. „Lewieństwo w Polsce wyzwolonej” — wygłosi Julian Ejsmond; 17.00 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej Akademji z okazji IX-jej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego; 19.15 Rozmaitości; 19.30 Transmisja z Poznania. Odczyt pt. „Pierwsza Polska Powszechna Wystawa Krakowa w roku 1929”; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej; 22.00 Sygnał czasu i komunikaty oraz nad program.

—oO—

Humor.

WPADUNEK.

„Nie masz pojęcia jak silny jest Jan. W ubiegłym tygodniu jednym uderzeniem pięści powalił wołu i to przy świadku”.
„Tak opowiadano mi, że godzinę trwało, zanim odzyskałeś przytomność”.

NIESŁYCHANE.

Dyrektor menażerii: „Jak Pan mógł, idąc na obiad, zostawić otwarte drzwi lwiej klatki. Przecież lwa można było ukraść”.

ADWOKAT I LEKARZ.

Adwokat do lekarza: „Nigdy nie miałem z wami, ludźmi od medycyny, nic wspólnego, Nigdy jeszcze nie zażyłem kropel lekarstwa i jestem zdrowszy aniżeli 10 pańskich pacjentów razem wzięwszy”.

Lekarz odpowiada: „To niczego jeszcze nie dowodził Nigdy w życiu się nie procesowałem i dlatego jestem bogatszy aniżeli 24—ch pańskich klientów razem”.

ZABEZPIECZENIE OD OGNI.

Dyrektor teatru po podpisaniu kontraktu o zabezpieczeniu od ognia do przedstawiciela towarzystwa:

„A co dostanę, jeżeli teatr jutro mi się spali?”

„Mniej więcej 10 lat” brzmiała niespodziewana odpowiedź.

MNIEJSZE ZŁO.

„Jak możesz tyle mówić z tym człowiekiem?”

„Z obawy przed słuchaniem tego, co on mówi”.

PRAWO I SĄD.

Dziś nawet własnej żonie ufać nie można

ZŁODZIEJ, WŁAMYWACZ, DEZERTER, BANDYTA W JEDNEJ OSOBIE—
SKAZANY NA 1 I PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.

Sąd Okręgowy w Łodzi na jednej z ostatnich kadencji rozpatrywał sprawę niejakiego Franciszka Przybylskiego człowieka o bardzo szumnej przeszłości kryminalnej.

Już w 1916 roku, jako kilkunastoletni wyrostek, zostaje aresztowany przez okupantów i skazany wraz z rodziną na 8 lat więzienia i deportację na roboty przymusowe do Prus, skąd po upływie dwóch lat zbiegł i powrócił do kraju.

Po przybyciu do Łodzi zgłosił się do browolnie do wojska i został przydzielony do 28 p. Strz. Kaniowskich, skąd jednak po kilku miesiącach zdezerterował. Złapany znów uciekł i znów był złapany i oddany pod sąd wojskowy, który go skazał na 8 miesięcy więzienia.

Po odbyciu kary przyłączył się do bandy włamywaczy, która dokonała między innymi włamania do mieszkania Jakubowi-

cza przy ul. Zarzewskiej 103, po którym to występie już nazajutrz został aresztowany, następnie sądzony i ukarany 2-letnim więzieniem.

Po odbyciu tej kary był sądzony za 9-ciokrotną dezercję.

Oryginalne jest tłumaczenie się Przybylskiego na sądzie, który wyjaśnia, że z wojska dezercerował, aby odwiedzać chorą żonę, pozostawioną bez opieki, gdy tymczasem żona Przybylskiego stwierdziła, iż dopiero z pism dowiedziała się o epidemicznych dezercjach męża, który przez cały ten czas ani razu jej nie odwiedził, woląc być gościem kochanki, zamieszkałej przy ul. Pomorskiej 102.

Sąd po naradzie, stosując łączność wyroków, skazał Przybylskiego na 1½ roku więzienia.

—oO—

Wojskowstręt Abrama Bornsteina

ZA KRANABRNOŚĆ 2 LATA WIE.

W sierpniu ubiegłego roku 27 p. p. w Częstochowie odbył ćwiczenia w obozie warownym w Baryczu.

Podczas ćwiczeń przy przejściu przez rzeczkę jeden z żołnierzy Abram Bornstein rzucił na ziemię karabin wołając wobec zebranych szeregowych: „już mam dość tego”. W 3 dni później w stanie silnego afektu chwycił karabin w pozycji szermierczej i rzucił się na jednego z kapralów.

Kapral wydarł mu karabin i wów-

czas Bornstein usiłował powalić go na ziemię i uderzając w piersi.

„Albo ja trup, albo ty” zawołał.

Bornsteina rozbrojono i osadzono w więzieniu.

Wczoraj znalazł się przed trybunałem wojskowym. Prokurator w swym przemówieniu domagał się dlań surowej kary za niesubordynację i targnięcie się na przełożonego. Sąd po naradzie skazał Bornsteina na 2 lata więzienia. (i)

ZYCIE SPORTOWE.

Echa afery bokerskiej w Warszawie

LATOWSKI ZOSTAŁ DOŻYWOŃNIO ZDYSKWALIFIKOWANY.

Donosiliśmy już o niesłychanej w kronice polskiego sportu aferze sportowej. Oto na zawodach bokerskich w Warszawie w miejsce reklamowanego znanego pięściora niemieckiego Schumana wystąpił bokser poznański nazwiskiem Radomski, które go zdemaskowało jedno z pism poznańskich oglądając zdjęcia z zawodów warszawskich. Obecnie po zdemaskowaniu tej afery, Polski Związek Bokerski po dokładnym zbadaniu protokółarnem sprawy Radomskie-

go, który w Warszawie w walce z Ranem wystąpił jako niemiecki pięścior Schuman powziął następującą decyzję: p. Latowski, który był bezpośrednim powodem całej tej afery zdyskwalifikowano do końca życia i sprawę oddano na drogę sądową; Radomskiego zdyskwalifikowano na przeciąg 2 lat przy ważnych okolicznościach łagodzących; pp. Junosza i Majchrzycki otrzymali nagane. (E)

Walne zgromadzenie PZPN-u

Walne Zgromadzenie PZPN-u odbędzie się w dniu jutrzejszym i pojutrzejszym w Warszawie. Na porządku dziennym znajduje się sprawa ostatecznego załatwienia sprawy likwidacji rozłamu piłkarskiego i stosunek do Ligi, dalej, sprawa przeniesienia siedziby przyszłej magistratury piłkarskiej i wybór tymczasowego Zarządu. Pertraktacje komisji Ligi i PZPN-u doprowa-

dziły już do pewnego postępu w konferencjach, zgodzono się bowiem na przynależność 15 klubów (z Cracovią) i ni wejście do Ligi zwycięscy wicemistrza PZPN-u w walce z mistrzem Lig okręgowych. Rozważane są dwie koncepcje: 8 czy 16 klubów w Lidze, t. j. jedna czy dwie grupy. Druga koncepcja ma większe szanse ze względów konkretnych.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

OPRAWA OBRAZÓW I DEWOCJI:

T. Opieczyński Piotrkowska 261

ZAKŁADY MALARSKIE:

Janowski, Sienkiewicza 91

PIWIARNIE:

Turski, Kilińskiego 164

SKŁADY TYTONIU:

Lewandowski, Główna 56

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Fonkiewicz, Zielona 17 (Bałuty)

Wilczyński Główna 67

CUKIERNIE:

Kowalczyk, Główna 1.

Buszko Główna 20.

OBIADY SMACZNE I TANIE:

Krygier, Kopernika 61.

KAWIARNIE:

Fraszezyńska Główna 34

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Wawrzonowski, Kilińskiego 135

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI.

Jan Placek, Brzezińska 10 tel. 50-17

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Klim Brzezińska 114

SKŁADY PASZY:

Nowakowski, Miedziana 10.

SKŁADY APTECZNE:

Jentys, Kilińskiego 162

WYTWÓRNIE MASZYN RZEZNICZYCH:

Chmielecki, Anny 26.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Gruszczyński, Młynarska 30.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Nawrocki, Pomorska 94

Zasada Radwańska 1.

Wiśniewski, Radwańska 45.

Krzeczkowski, Ogrodowa 9

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Stawowa Główna 36.

Owczarek, Kilińskiego 134.

Kolanowski, Kilińskiego 142.

SKŁADY WIN WÓDEK I TOWARÓW KOŚCISZYN

Gajster, Główna 21.

Auerbach Targowa 39.

PIEKARNIE:

Biskupski, Kilińskiego 148.

SKŁAD INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH:

Boniewicz, Targowa 38

Drukarnia Akcydensowa

DZIENNIKA

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje druki wszelkiego rodzaju jak:

Ulotki, afisze, blankiety firmowe, prospekty,
brozurki i t. p.

po cenach ściśle skalkulowanych.

Dla prenumeratorów rabat.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia gazet z kaucją.

Zgłaszać się do Rozwoju.

PIERZE

czyści za pomocą elektryczności
według najnowszych systemów.

R. Lamprecht, ul. Kopernika (Milsza) 23.

Do sprzedania restauracja i cukiernia na prowincji Wiadomość Zgierska 87 Kaszyński 6712-4

Z powodu wyjazdu sprzedam oto manę w dobrym stanie szafę dębową i nocne szafki, wiad. Nawrot 23 m. 34 K. Smolińska 6700-1

Obuwie trwałe, swetry, palta damskie, bielizna, manufaktura tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15 l p. 6266-5

Skład węgla sprzedam wiad. biuro „Argus” Kilińskiego 157 6636-2

Posady i prace.

załatwianie.

Potrzebny chłopiec do praktyki do introligatorni Sienkiewicza 30 m. 1 6650-2

Potrzebny chłopiec z praktyką zecerąską zgłaszać się do adm. „Rozwoju” od 9 do 10 r. 6275

Potrzebny podręczny czeladnik krawiecki Bednarska № 8 przy Rzgowskiej 6660-1

Potrzebny chłopiec do terminu do krawca ul. Aleksandrowska 30 l p. 6654-1

Potrzebna dziewczynka lat 14-15 do Lecznicy zębów Piotrkowska 86 66041-

Panienska poszukuje spólnego mieszkania przy rodzinie wśródniemściu łaskawe zgłoszenie do Administracji „Rozwoju” A. M. 6702-3

Pracownik handlowy do przedsiębiorstwa technicznego potrzebny zaraz Oferty z referencjami i żądaniem wynagrodzeniem pod „samochody” w administracji Rozwoju 6706-4

Potrzebna sklepowa do piekarni język niemiecki konieczny zgłaszać się w godz. pop. Kilińskiego 216 osoby poważne mają pierwszeństwo 6714-1

Buchalterka rutynowana na poobiednie godziny potrzebna zaraz Oferty pod „rutynowana” w adm. gazety Rozwój 6704-4

Potrzebna panienska do restauracji Narutowicza 44 Leniwicka 6686-2

Lokale i mieszkania.

Odnajmę mieszkanie trzy pokoje z kuchnią i przedpokój Wiad. Radwańska 51 p. Hillebrand (trzęcie piętro) w godz. od 3 pp. do 5 pp. 6642-1

Przyjmę panienski lub uczennice na mieszkanie Warszawska № 21 m. 3 6698-2

Pokoju umeblowanego wprost z klatki może być nawet w Radogoszczu w pobliżu przyst. tram. poszukuje Of. do pisma pod JM. 47 6690-3

Zagubione dokumenty

Domagalska Józefa zagubiła paszport polski wyd. w Łodzi 6656-1

F. Niklewicz zagubił portfel z gotówką i dokumentami jako to pozwolenie na broń wydane przez starostwo Kolskie ks. ażecką wojkową i kartę mob. wyd. przez P.K.U. Konin i inne dokumen. Znalazcę proszę odeśłać pod moim adresem 6670-2

Matys Kazimiera zagubiła bilet szkolny wydany przez K.E.Ł. 6676-2

Janicka Marja zagubiła legitymację zapomogową za №4808-v wydaną z Państwowego Urzędu Funduszu Bezrobocia 6692-1

Różne.

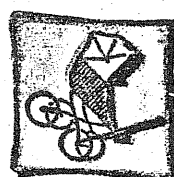
A kuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań oraz masaż Piotrkowska 132, m. 14. 6202-10

Lokal

w dzielnicy północnej składający się z kilku pokoi i sali wraz fortepianem i innymi sprzętami do odnawiania zaraz, na kilka dni w tygodniu Oferty do „Rozwoju” pod „Lokal” 6564

Poszukuje

1 pokoju z kuchnią od zaraz lub od 1 grudnia r. b. pośrednicy mogą się zgłosić oferty dla „A.J.3” do Adm. pisma. 6662



Wóz i działo, łożka metalowe, materace do mebliowych łożek. „Patent” Najdogodniejsi nastawiają w składzie łab „Dobropol” Piotrkowska 73 w podwórku. 1579-

Zakład Krawiecki Cywilny i Wojskowy JAN KUCZKA

ŁÓDŹ, ul. Żeromskiego 5 (dawniej Pańska) Przyjmuje wszelkie zamówienia z własnych i powierzonych materiałów według najnowszych modeli. Wykonanie pierwszorzędne po cenach przystępnych. Uwaga Ewentualnie s. lata ratami 3373

Drzewka i krzewy owocowe ozdobne iglaste i t. d.

wogóle wszelkie rośliny przydatne do ogrodu, w wielkim wyborze są do nabycia w szkółkach J. Stońskiego, Łódź, Bruns, Zdrowie, cenniki wysyła na żądanie. 6538

Tylko Nawrot 8 można kupić na raty i za gotówkę w zakładzie tapicerskim Braci Gabalów, otomany, leżanki, tapczany, fotele i krzesła oraz przyjmujemy wszelkie obstalunki i zakładamy firanki. Na raty i za gotówkę. 3297-



Dobre ogłoszenia

Sprzedaj.

Wypłatę Elegancie damskie płaszcze i swetry Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3474-10

Wypłatę Damską, męską, bielizną, pończochy, skarpetki, parasolki. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 3471-11

Mebel solidne i tanie poleca stolarnia Orla 23. 6532-12

Wypłatę Sweatrowe płaszcze długie i krótkie, śniegowe, akramity, tkanole deszczowe na szafki. Leon Rubaszkin Kilińskiego 44. 5515

Wypłatę Białe płótno, lina, kł, kołdry, chustki Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. -1

WYPŁATE! Jedwabne, welniane i bawełniane towary. Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. -9

Sprzedam damską maszynę do szycia w dobrym stanie Lipowa 61 ul. 12. 6654-2

Dom do sprzedania murowany o 12 pokojach jeden duży pokój wolny ul. Wawelska № 32 obok Łagiewnickiej 6682-2

Do sprzedania dom z ogródkiem i placem wiad. u gospodarza ul. Zawiszy 18 6688-1

Gały wybór sklepów i domów mam do sprzedania i przyjmujemy do sprzedaży wiad. Biuro Prośb Kruca 24 6680-1

Plac ładny ogrodzony 2 km. od Zakowic zalesiony (3 morgi) zaraz do sprzedania oferty snb „Plac” Fuchs Piotrkowska 50

CENA OGŁOSZEŃ

Przed ogłoszeniem 20 gr. w tekście 30 gr. za słowo 15 gr.; wywołanie 1 gr. wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. a wywołanie 10 gr. ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wywołanie 50 gr.; najniższe ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 10 i w tekście podzielenie na 8 łamów, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium trafiają do redakcji za darmo. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-jej w, po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka ogłoszeń jest przettam przyjęta ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Łodzi u p. Lecha, w Państwowych u p. Stojńskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (int. Prasa Polska), w Krakowie Rynek A. -4 (Księgarnia Rozwoju), w Kosc. Sadowa 4 (Wydawnictwo „Rozwój”). Adres w poradniku ogłoszeń 1927; zamawiać - 50 zł. Artykuły specjalne 50 gr. za słowo.

Redaktor Naczelny i Wydawca Int. T. Czajkowski. W. Górecki, 2. Dąbrowska. Redaktor odpowiedzialny: Edmund Harnas.